

W DNIU 29 czerwca br. znakomite radzieckie śmigłowce Mi-6, Mi-8 oraz największy obecnie śmigłowiec świata Il-10, które na wystawie lotniczej w Paryżu wzbudziły ogromne zainteresowanie, w drodze powrotnej o ZSRR wylądowały na lotnisku w widniku, przywożąc na swoich podłachach ministra przemysłu lotniczego ZSRR PIOTRA W. DEMENIEWA, konstruktora śmigłowców

Z Paryża do Świdnika

21 LAT temu w Lublinie, wyzwolonym już od faszystowskich najazdów, zapadły decyzje, które dla naszego narodu miały znaczenie wyjątkowe. Dekrety Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o nacjonalizacji przemysłu

Lipcowe refleksje

i reformie rolnej zapoczątkowały głębokie zmiany społeczne i gospodarcze Polski, które wywarły decydujący wpływ na naszą przyszłość we współczesnym świecie. Ale nie pozycję tę nasz naród i kraj zdobył, ponieśliśmy ogrom pracy. Nasz start był bardzo trudny. W podobnej sytuacji, tak bardzo trudnej nie znalazł się po drugiej wojnie światowej żaden kraj w Europie. Przed wojną bowiem Polska zaliczała się do grupy krajów słabo rozwiniętych gospodarczo. Decydował o tym rolny charakter kraju, niski poziom produkcji przemysłowej, zależność od importu towarów i surowców. W tym czasie w naszym kraju stało się, co w innych krajach było wyjątkiem. Wzrost stawał się nieuchronnym. Nie było więc dziwnego, że w tej sytuacji powstawały trudności z zaspokojeniem potrzeb naszego ludności. W tym czasie w naszym kraju stało się, co w innych krajach było wyjątkiem. Wzrost stawał się nieuchronnym. Nie było więc dziwnego, że w tej sytuacji powstawały trudności z zaspokojeniem potrzeb naszego ludności.

STOŹNYM elementem rozwoju było ściśle powiązanie gospodarki Polski z innymi krajami socjalistycznymi, a zwłaszcza z naszymi sąsiadami. Związkiem Radzieckim, który mimo, iż w pierwszych latach był w bardzo trudnej sytuacji, udzielił nam wszechstronnej pomocy. Czynnikiem decydującym o potencjale gospodarczym każdego kraju i o poziomie życia ludności świadczy stopień uprzemysłowienia. Produkcja przemysłowa Polski wzrosła po wojnie o 7,8 raza, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca ok. 9 razy. W tym samym czasie produkcja światowa wzrosła pięciokrotnie, produkcja krajów kapitalistycznych ok. 2,5 raza, zaś krajów socjalistycznych aż 7,8 raza. Na mapie gospodarczej Polski po drugiej wojnie światowej zostały więc istotne zmiany. Rejon krajów socjalistycznych zamieszkały przez Polaków stał się wielokrotnie bogatszy. W tym czasie w naszym kraju stało się, co w innych krajach było wyjątkiem. Wzrost stawał się nieuchronnym. Nie było więc dziwnego, że w tej sytuacji powstawały trudności z zaspokojeniem potrzeb naszego ludności.

WOJNA przyniosła Polsce ogromne zniszczenia w potencjale ludzkim i majątku narodowym. Szacuje się, że ok. 1/3 majątku narodowego Polski uległa zniszczeniu, a straty w ludziach wyniosły 6 mln osób tj. 22 proc. całej ludności. Start gospodarczej Polski po wojnie był trudniejszy niż w innych krajach, a pomimo to na bazie nowych stosunków społecznych, gospodarki Polski już po kilku latach weszła na drogę niezwykle szybkiego i dynamicznego rozwoju, znacząco przewyższającego tempo wzrostu gospodarczego w innych krajach o obiektywnie łatwiejszych możliwościach rozwoju.

NARÓD polski znając cenę wolności, najlepiej w dniu lipcowego święta wyraził swoje poparcie dla naszego wietnamskiego, który broni swę wolności przed amerykańskim imperialem. Wyraził również swe gorące poparcie dla bohaterów walecznej walki wietnamskiej, którzy wstępując przeciwko zleniwionemu reżimowi saigonskiemu i jego amerykańskim mocodawcom.

II etap szkolenia kadry kierowniczej dobiegł końca

Praca bez konfliktów

Niedawno zakończył się drugi etap szkolenia kadry kierowniczej z zakresu socjologii pracy. Szkolenie to, prowadzone przez pracowników Gabinetu Psychologii i Socjologii Pracy: mgr RYSZARD STECZKA i mgr B. ROZANSKA, jest jedną z form kształtowania właściwych stosunków społecznych w przedsiębiorstwach, cieszących się dobrą opinią i dużym powodzeniem. Ogólna pozytywna opinia o szkoleniu uzasadniona jest tym, że jest ono niewątpliwie dobrą metodą podnoszenia kwalifikacji kadry kierowniczej w zakresie zarządzania i kierowania ludźmi, efektywną metodą w rozwijaniu dyskusji nad problemami przygotowania i przebiegu produkcji oraz jej organizowania. Wykłady i dyskusje przyczyniły się do usunięcia wielu nieprawidłowości w zakresie kierowania ludźmi i produkcją. Szkolenie przyczyniło się również do ujawnienia szeregu problemów, które dawniej były przemilczane oraz do rozwinięcia twórczej dyskusji nad nimi.

W drugim etapie szkolenia uczestniczyło 140 słuchaczy. Frekwencja na wykładach wynosiła średnio 90 proc., a więc dość dobrze. Zawsze, gdzie należało atrakcyjnym tematom, jakie przerabiano w czasie szkolenia oraz samym wykładem, niekiedy z nich należało do specjalistów w dziedzinie socjologii pracy, jak np. dr Kazimierz Doktor,



Dyr. J. Kądziołowski wręcza nagrodę książkową kier. Dudzikowi
Foto: E. Wesolowski

pracownik naukowy PAN, który prowadził wykład na temat kształtowania właściwych stosunków między przełożonymi i podwładnymi i organizacji nieformalnej w przedsiębiorstwach, mgr H. Soszka, kierownik naukowy PAN — Źródła konfliktów i sposoby ich rozstrzygnięcia, dr J. Jarosińska, prac. naukowy PAN — Struktura władzy w przedsiębiorstwie i wielu innych.

Warto również nadmienić, że niekiedy wykłady i dyskusje były odczytami naukowców i pracowników naukowych PAN — Źródła konfliktów i sposoby ich rozstrzygnięcia, dr J. Jarosińska, prac. naukowy PAN — Struktura władzy w przedsiębiorstwie i wielu innych.

Zakończenie szkolenia odbyło się bardzo uroczystie. Wiele wyróżniających się słuchaczy, a wśród nich dyrektor inż. mgr JÓZEF KANCUZ-GOWSKI, kierownicy inż. J. ADAMCZYK, inż. B. TATAREK, CZ. GIEZKA, W. DUDZIK i W. BAKOWSKI otrzymało nagrody książkowe.

Dyskusja podczas zakończenia wskazywała na konieczność dalszego prowadzenia szkolenia, zwiększenia liczby słuchaczy i lepszego powiązania wykładów teoretycznych z praktyką. (mak)

GŁOS
DWUTYGODNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
ŚWIDNIKA

Odnaczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 11 (160) 22 lipca 1965 r. Cena 50 gr

Wiosenny przegląd stanowisk pracy

WIOSENNY społeczny przegląd stanu techniki, wyznaczenia pracowniczej, organizacji stanowiska pracy przeprowadzony został w naszym zakładzie zgodnie z ostatnimi wytycznymi Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Przegląd wiosenny poprzedziła kontrola i analiza wykonania przedsięwzięcia przeglądu jesienno realizowanego drogą administracyjną. W przeprowadzeniu przeglądu wiosennego (z uwagi na wielkość zakładu i rozległość problematyki wchodzącej w jego zakres) oddzielonych zostało 34 pracowników z różnych komórek organizacyjnych, którzy posiadali pełne rozeznanie tych odcinków działania zakładu, które objęte zostały przeglądem.

Pomocą w dojeździe do najbardziej prawidłowego zorganizowania społecznego przeglądu były marcowe wytyczne Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców, które uwagę szczególnie zwracały na udział w tym przeglądzie inżynierów i techników ze stowarzyszeń nauko-

wo-technicznych, niezwiązanych funkcjonalnie ze stanowiskiem czy też terenem stanowiącym przedmiot omawianego tu przeglądu. Współpracę robotników,

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Budownictwo spółdzielcze tematem obrad Plenum KZ PZPR

Wielka szansa

Odbyte w ubiegłym tygodniu Plenum Komitetu Zakładowego PZPR przy WSK poświęcone było tylko jednemu problemowi — budownictwu mieszkaniowemu.

Tym razem mówiono o tej niezwykle ważnej sprawie dla Świdnika w aspekcie rozwiązywania trudnych problemów mieszkaniowych wyłącznie w oparciu o budownictwo spółdzielcze. Długo, ale wreszcie władze partyjne naszego zakładu tej właśnie sprawie nadały rangę niemal wyjątkową. Aby dać odpowiedź na to pytanie, trzeba tu powiedzieć również o tym, że centralne władze partyjne i rządowe przywiązują dużą wagę do budownictwa mieszkaniowego i poprawy warunków mieszkaniowych.

Ponieważ są to zagadnienia bardzo trudne i skomplikowane poszukiwano różnych dróg i środków przy pomocy których problem głodu mieszkaniowego, jeżeli nie został w całości zlikwidowany, to przynajmniej poważnie złagodzony. W tych dążeniach nasze władze partyjne włożyły wiele wysiłku.

Kiedy mówimy o naszym dobru, zupełnie słusznie podnosimy i ten fakt, że w ostatnim czasie wyraźnej poprawie uległa sytuacja mieszkaniowa.

Rozwiązaliśmy jednak tylko sprawy najważniejsze — rodzinne, będące w najgorszej sytuacji. Ale to jest dopiero pewien ważny etap, toczący się u nas batalii mieszkaniowej.

Niestety potrzeby mieszkaniowe przekraczają nasze możliwości, aby je całkowicie zaspokoić. Dlatego też zamiast biernego wyczekiwania na przydział bezpłatnego mieszkania — tego naprawdę bardzo kosztownego luksusu, potrzebny jest aktywny udział tych wszystkich, którzy żywnie zainteresowani są poprawą własnych warunków mieszkaniowych.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Gazety zakładowe i jakość produkcji

W dniach od 25 do 27 czerwca br. odbyła się w Poznaniu krajowa narada rektorów gazet zakładowych, zorganizowana przez redakcję „Naszej Trybuny” z Zakładów im. Cegielskiego i CRZZ. W naradzie wzięli również udział z-ca kierownika wydz. propagandy KC PZPR, tow. FREDYK JABER. Narada poświęcona była produkcji eksportowej, jakości i nowoczesności w przemyśle. Na ten temat zebrani wysłuchali referatu dyrektora do spraw eksportu z Zakładów im. Cegielskiego. Na program złożyła się również konferencja prasowa u dyrektora MTP inż. Askanasa oraz zwiedzanie targów.

Dziś w numerze:

- Informacja o nowej akcji „Głos Świdnika”
- Nad Białym będzie kolorowo
- Pod drzwiami gabinetów
- RR w ocenie Plenum ZO ZZMet.
- O najlepszy znak jakości
- W cieniu lata
- Współgospodarzyć znaczy rozumieć
- Z życia miasta
- Kolumna sportowa

Wizyta aktywu politycznego Białorusi



W dniu 19 czerwca br. gościła w naszej Wytwórni przebywająca na Lubelszczyźnie, pięcioosobowa delegacja aktywu politycznego Białorusi: sekretarz Obwodowego Komitetu Komunistycznej Partii Białorusi **Siergiej Michajłowicz Szabaszow**, sekretarz Rejonowego Komitetu z Baranowicz **Iwan Georgijewicz Abramow**, kierownik Wydziału Propagandy Miejskiego Komitetu z Baranowicz **Lubow Fiodorowna Szewczenko**, sekretarz Powiatowego Komitetu z Drohicyna **Ilena Aleksandrowna Bruchan** oraz dziennikarz, kierownik działu ideologicznego organu Obwodowego Komitetu z Brześcia „Zarii” **Wasyl Aleksandrowicz Kaleńczyk**.

Z delegacją przybyli również: I sekretarz KP PZPR w Lublinie tow. **Stanisław Kaper**, sekretarz propagandy KM PZPR w Lublinie tow. **Alina Wdowiak** oraz przedstawiciel wydz. propagandy KW PZPR tow. **Stanisław Anzelm**.

Delegację przywitał dyrektor techniczny WSK inż. **Kazimierz Brejnak**. Następnie nasi mili goście, obdarowani wiankami kwiatów spotkali się z przedstawicielami samorządu robotniczego i dyrekcji na czele z I sekr. KZ PZPR tow. **Tadeuszem Mizera**. Na spotkanie przybyli również doradcy radzieccy. W serdecznej atmosferze rozmawiano o sprawach interesujących naszych gości. Wymieniono doświadczenia z pracy z młodzieżą, dyskutowano o warunkach mieszkaniowych, socjalnych i kulturalnych pracowników WSK i mieszkańców miasta. Goście interesowali się również pracą polityczno-ideologiczną w naszej Wytwórni, a także rolą, jaką spełnia w tej pracy „Głos Świdnika”.

Delegacja zwiedziła następnie studio radiowęzła, stację maszyn analitycznych oraz niektóre wydziały produkcyjne.

Przed odjazdem, tow. **S. M. Szabaszow** serdecznie podziękował za gościnność, z jaką delegacja spotkała się w Wytwórni.

(ac)

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Na poparcie tego, co powiedzieliśmy w ostatnim zdaniu przytoczone cytaty tow. Władysława Gomułki, który na X Plenum KC PZPR w roku 1957 powiedział: „Państwo i rząd muszą postawić sprawę jasno i wyraźnie i ani dziś, ani jutro, ani za rok, ani za pięć lat państwo nie będzie mogło wybudować za fundusze państwowe takiej ilości mieszkań, jaka jest niezbędna dla robotników i pracowników umysłowych. Aby zwiększyć budownictwo mieszkaniowe do rozmiarów określonych potrzebami robotników i pracowników umysłowych, państwo musi sięgnąć po ich własną pomoc”.

Warto przy tym podkreślić, iż spółdzielcy nie stanowią u nas „kastę”, wybrańców legitymujących się poważnymi zasobami finansowymi.

Te decyzje świadczą przede wszystkim o tym, że nie można czekać na mieszkaniowy podarek, że czekanie takie przedłuża w nieskończoność realizację marzeń, że wreszcie tylko przedłuża mieszkaniową vegetację.

Widać z tego, że ich decyzja była w pełni słuszna, została zresztą poparta rzetelną pomocą państwa, dzięki której mogli oni zdecydowanie poprawić swoją sytuację mieszkaniową.

Uchwały IV Zjazdu Partii i III

Budownictwo spółdzielcze obrad Plenum

Plenum KC PZPR zawierająca stornulowania dotyczące nowego etapu rozwoju spółdzielczego budownictwa.

Przewiduje się, że w latach 1965-70 główny ciężar w rozwiązywaniu problemu mieszkaniowego w miastach, bo o nim cały czas mowa — przeniesie się z budownictwa państwowego na spółdzielcze. W praktyce oznacza to, że jedyną drogą zapewniającą otrzymanie mieszkania jest spółdzielczość mieszkaniowa.

Zgodnie z założeniami narodowego planu gospodarczego na lata 1963-70 przewiduje się oddanie do użytku 2.162 tys. izb. W porównaniu z bieżącym planem 5-letnim nastąpi wzrost o 20%.

Jest on więc bardzo wysoki. Nie na tyle jednak, by zaspokoił potrzeby w stopniu maksymalnym.

Trzeba się liczyć przecież z tak oczywistymi faktami, jak emigracja ludności wiejskiej do miast, oraz sygnalizowanym już przez nas w wychem demograficznym. Zjawiska tu zasygnalizowane

będą najbardziej odczuwane właśnie w latach 1965-1970. Zakłada się przecież, że w tym okresie czasu społeczność miejska wzrosnie o 1700 tys., z czego 800 tysięcy stanowić będzie przyrost naturalny, a 900 tysięcy, to właśnie wynik procesu migracyjnego ludności wiejskiej do miasta. A przecież wiele rodzin mieszkających w mieście czeka na poprawę swoich warunków mieszkaniowych.

Powstań także nowe rodziny potrzebujące również nowych mieszkań. W planie budownictwa spółdzielczego przewiduje się, że wybuduje ono 1.494 tys. nowych izb, co w porównaniu z obecną pięcioletnią stanowi wzrost o 434 tys. izb.

W przeliczeniu zaś procentowym stanowi to 67 procent wzrostu w stosunku do budownictwa państwowego. Pozostałe więc zadanie stanowiące 392 tys. izb, to jest 100 tys. mieszkań realizowałyby rady narodowe, a 276 tys. izb — zakłady pracy i poszczególne resorty.

Na zakończenie roku szkolnego

Wystawa pomocy naukowych

Niedawno w Zasadniczej Szkole Zawodowej otwarta została wystawa pomocy szkolnych do nauki zawodu tokarza, szlifierza, frezera, ślusarza i innych. Wykonali je uczniowie-absolwenci tej szkoły.

Na wystawie zgromadzono około 100 eksponatów, od najprostszych jak sprawdziany do gwintów i całe zestawy narzędzi spawalniczych, ślusarskich, tokarskich i frezerskich do dość skomplikowanych konstrukcyjnie i technologicznie jak hamulce ciągnowe, transformatory, mechanizmy blokujące. Świadczą o tym, że ich wykonaw-

cy dość dobrze opanowali swój zawód.

Opracowanie graficzne wystawy, szereg planów, wykresów, opisy informujące o przeznaczeniu i działaniu zespołu mechanicznego zdają się utwierdzać w przekonaniu, że absolwentom ZSZ nie są obce również podstawowe zasady organizacji stanowisk i kryteria technologiczne produkcji.

Czerwiec jest dla szkoły, jak grudzień dla przedsiębiorstwa przemysłowego, miesiącem podsumowywania wyników realizacji zadań planowych, które choć w tym przypadku nie dotyczą „wyrobów przemysłowych”, lecz umysłów i osobowości uczniów, pełne są znanymi nam powszechnie terminami w rodzaju: „realizacja”, „zadania planowe”, „wskaźniki” itp.

Wszędzie, jak wiadomo, planowość gospodarki na pierwszym miejscu, a przy tym wiele starań o jakości wykonywanych prac.

Przy okazji uroczystego zakończenia roku szkolnego w ZSZ — WSK wypada podać jaką lokatę zajmuje szkoła w ogóle, które klasy uzyskały największą ilość punktów w szachetnej rywalizacji o najlepsze wyniki w nauce.

ZSZ — WSK, która pod względem sprawności nauczania (65,2 proc.) znajduje się w czołówce

M. Nowak

CIĄG DALSZY NA STRONIE 6

Wiosenny przegląd stanowisk pracy

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1 inżynierów i techników rozwijały zespoły problemowe, przy jednoczesnym wykorzystaniu uwag i wniosków załogi. Powstał więc bogaty materiał zawierający 68 wniosków, z czego 13 dotyczy organizacji stanowiska pracy, 23 — stanu techniki oraz 26 (najwięcej) odnosi się do warunków pracy.

BŁĘDEM organizacyjnym i brakiem konsekwencji w postępowaniu byłoby, gdyby wysiłek zespołu kontrolującego skończył się jedynie na opracowaniu obszernych materiałów posiadających duży ciężar gatunkowy i propagandowy bez gwarancji realizacji tych bardzo słusznych wniosków i postulatów. Dlatego też opracowywany po przeglądzie plan likwidacji zagrożeń będzie wraz z szeregiem innych wniosków zgłoszonych przez załogę treścią nadzwyczajnego polecenia dyrektorskiego.

W materiałach i dokumentach dotyczących przeglądu wiosna-65 na uwagę zasługuje zagadnienie organizacji stanowiska roboczego.

Z materiałów tych wynika, iż zachodzi dalsza potrzeba mechanizacji prac ciężkich i transportu wewnętrznego oraz lepsze wyposażenie stanowiska roboczego. Drugą niemałą ważną sprawą są warunki pracy. Stwierdza się, że należy stworzyć warunki pracy bardziej bezpieczne i wygodne, troszcząc się o właściwą temperaturę pomieszczeń. Należy także pomyśleć o zmianie oświetlenia zwykłego na jarzeniowe. Zwrócono

także uwagę na warunki sanitarne.

Istnieje wyraźna potrzeba stworzenia o wiele lepszych niż dotychczas warunków sanitarnych, szczególnie dla kobiet, przez urządzenie pokoi higienicznych.

W przeglądzie wiosna-65 nie zgłoszono żadnego wniosku, który by dotyczył sytuacji na odcinku wynalazczości pracowniczej. Wynika to chyba z tego, że ustanowiony dotychczas porządek organizacyjny przy załatwianiu i wdrażaniu do produkcji projektów racjonalizatorskich przestrzegany jest prawidłowo. Zakład nasz, jeśli chodzi o zagadnienia racjonalizacji od kilku lat zajmuje czołową pozycję w województwie lubelskim.

Efekty uzyskane z tego bardzo pożytecznego ruchu społecznego są bardzo widoczne.

RADA Robotnicza oceniając przebieg przeglądu wiosna-65 zwróciła naszym zdaniem słuszną uwagę na rozwinięcie szerszej niż dotychczas propagandy na rzecz tej ogólnozakładowej akcji informując każdego pracownika o zamierzeniach i celach tego przeglądu jeszcze przed jego rozpoczęciem. Taka zasada postępowania przyczyniła się do większego udziału robotników w przeglądzie, dając im okazję do zgłoszenia swoich wniosków i uwag.

Jak nigdy dotąd tegoroczny przegląd wiosenny przeprowadzony został zgodnie z zalece-

niami i wytycznymi władz nadzórnych i rozbudowany o obszerne materiały w układzie tabelarycznym.

Przy okazji chcielibyśmy zapowiedzieć do kierowników wydziałów zainteresowanych sprawami wykonawstwa planów produkcyjnych, by w przyszłości nie czynili żadnych trudności w zwalnianiu pracowników powołanych do zespołów problemowych.

Gdy będziesz w Warszawie...



Kier. Knajdrowski, któremu mgr J. Knażewski wręcza nagrodę, to jeden z najlepszych słuchaczy szkolenia z zakresu socjologii pracy

Foto: E. Wesolowski

Kino „Lot” w lipcu

- 18-19 „Uczeń diabła”, prod. USA, od lat 12,
- 20 „Ślubowanie”, prod. brazylijskiej, od lat 16,
- 21-22 „Zakochani są między nami”, prod. polskiej, od lat 16,
- 21-22 „Śpieś pelikan”, prod. radzieckiej, kolorowy, od lat 9,
- 23-25 „Czego pragnie Lola”, prod. USA, kolorowy od lat 14,
- 24-25 „Tomcio Paluch” prod. meksykańskiej, kolorowy od lat 8,
- 26 „Kopuła Wanta Betz”, prod. NRD, od lat 16,
- 27-28 „Zdradziecki strzał”, prod. radzieckiej, od lat 12,
- 29-30 „Hud — syn farmera”, prod. USA, panorama, od lat 16,
- 31 „Lek”, prod. czeskiej, od lat 16.

Kino „Letnie”

- 20-22 „Spotkanie ze szpiegiem”, prod. polskiej, od lat 12,
- 23-25 „Przygoda”, prod. włoskiej, od lat 18,
- 27-28 „Wzgórze 305”, prod. jugosłowiańskiej, od lat 12,
- 29-30 „Odwiedziny prezydenta”, prod. polskiej, od lat 14,
- 31 „Rozwód nie będzie”, prod. polskiej, od lat 16.

Niedawno w Warszawie otwarto Klub Książki i Prasy Technicznej. W klubie można wypożyczyć najnowsze nabytki literatury technicznej, a także wysłuchać ciekawej prelekcji i odczytów.

Jeżeli będziesz w Warszawie odwiedź koniecznie ten klub.

Tematem KZ PZPR

W tym rozsądnym działaniu codziennie równie o zabezpieczeniu hierosów produkcji przez rozwój biownictwa spółdzielczego. Kandydaci na mieszkania tego typu krowani będą wyłącznie przez zjedzi pracy wraz ze wskazanym kolejności przydziału mieszk.

ROZWÓJ BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO NA TERENIE MIASTA ŚWIDNIKA

Żołena nowej polityki mieszkajowej nakreślone przez władze partyjne znalazły żywy odzźwięk w kierownictwie politycznym WSK, czego wymownym dowodem jest założenie przy jego wytyśnym udziałem w roku 1957 spółdzielni mieszkaniowej w Świdniku.

W celu zapewnienia szybkiego otrzymania mieszkajnia przeciętnie zarabiającym członkom załogi WSK powołano do życia spółdzielnię typu lokatorskiego, która zapewnia najkorzystniejsze warunki kredytowania.

O rozwoju Spółdzielni Mieszkajowej w Świdniku

niowej w Świdniku świadczą następujące cyfry: w roku 1957 ilość członków wynosiła zaledwie 88, podczas gdy obecnie jest ich 1089. Ponadto spółdzielnia posiada pięć lokali usługowych o łącznej powierzchni 605 m kw., które wydzielone zostały Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. Mimo tych poważnych osiągnięć potrzeby są znacznie większe. Nałożone na WSK uchwala KERM zadania produkcyjne głównie o charakterze eksportowym, oraz zwiększenie produkcji motocyklowej dwukrotnie stwarzają konieczność dynamicznego rozwoju zakładu. Ten dalszy postęp zakładu spowoduje dalszy dość znaczny wzrost zatrudnienia, pociągając za sobą stworzenie odpowiedniej kadry socjalno-bytowej. Szczegółowe wyliczenia odnoszące się do rozwoju produkcji stwarzają potrzeby mieszkajowe rzędu 4.100 izb w latach 1966-1970. Zabezpieczenie na wskazanym poziomie obejmuje jedynie 1512 izb.

Budowane będą z kredytów - 490 rady narodowej, 436 MPC i 386 zakładowe. Kto wyrownia te niedobory, oczywiście budownictwo spółdzielcze. Rozwiązanie tu będą trzy formy spółdzielczości: lokatorska, zakładowa i domków jednorodzinnych.

Do spraw tych, które naszym zdaniem są aktualnie najważniejsze w Świdniku, jeszcze powracamy. Mieczysław Nowak

Poznajemy pracę Rady Zakładowej

Nad Białym będzie kolorowo

Rada Zakładowa WSK wiele pieniędzy przeznacza na wyposażenie przedszkola, żłobka i ośrodka kolonijnego nad Jeziorem Białym. Wszystko po to, aby dzieć pracowników miały coraz lepsze warunki do zabawy i wypoczynku. Całością dziecięcych problemów zajmuje się z urzędu dział socjalny. Działowi socjalnemu pomaga komisja placówek socjalnych i kolonii letnich, szczególnie w lecie, w tym najgorętszym okresie, oczywiście nie ze względu na temperaturę, ale na nawal pracy związanej z koloniami letnimi. Komisji przewodniczy TADEUSZ TURCZYŃ, sekretarzem jest DANUTA SOCHA, a członkami: MARIA NIEMIEC, MARIA GRZEGORCZYK, MARIAN WOLIŃSKI, KRYSPIŃ SUWAŁA, KA-

ZIMIERZ DŁUGOŃ I TADEUSZ ZABINSKI

Stale troski wymagają otwarte przez cały rok trzy przedszkola i jeden żłobek. Ogółem znajduje w nich opiekę przez 9 godzin dziennie 620 dzieci (481 w przedszkolach i 138 w żłobku), co jest za dużo w stosunku do miejsc, jakimi te placówki teoretycznie dysponują. Takie przeładowanie nie sprzyja i tak trudnej pracy personelu wychowawczego. Dlatego też wymaga większego niż w normalnych warunkach wysiłku wychowawczy i sił administracyjnych.

Zarówno przedszkola jak i żłobek są dobrze wyposażone i otoczone należytą opieką. Główną więc troskę stanowią warunki lokalowe. Obecnie są już w budowie dwa przedszkola i jeden żłobek. Jest nadzieja, że zostaną oddane do użytku w przyszłym roku. Będą one w stanie przyjąć następne 340 dzieci. Wobec stale rosnącej liczby mieszkajców Świdnika nie jest to na pewno ilość wystarczająca, ale na pewien czas rozwiąże trudną sytuację. Stawka na wyżywienie jednego dziecka wraz z odpłatnością rodziców wynosi w przedszkolach 8,21 zł, a w żłobku 8,40 zł dziennie.

Komisja, o której pisze nie tylko sprawuje opiekę, ale również przeprowadza kontrolę tych placówek. Sprawdza, czy dzieci dostają potrawy smaczne, zdrowe i w odpowiednich ilościach. Kontroluje również czystość pomieszczeń kuchennych i sal do zabaw. Od 1 stycznia ub. roku przeprowadziła 11 kontroli. Nie wykazały one zasadniczych uchybień od obowiązujących zasad.

Rada Zakładowa prowadzi również świetlicę międzyszkolną, do której uczęszcza 123 dzieci.

W ub. roku oddano do dyspozycji naszych dzieci ośrodek kolonijny nad Jeziorem Białym. Kosztował 5 i pół miliona złotych. Jest jeszcze ciągle w roz-

budowie, ale w tym roku wykończono już cztery pawilony mieszkalne oraz budynek administracyjny, gdzie znajdują pomieszczenia magazynowe, świetlica, kuchnia i izolatki. Zaagazowano już wykwalifikowanych wychowawców, których w tym roku zatwierdził inspektorat oświaty PPRN. Ośrodek wyposażono w nowy sprzęt, który kosztował 580 tys. zł. Utrzymanie sześciu set dzieci na obu turnusach kosztować będzie ok. 611 tys. zł. Jest w to wliczona odpłatność rodziców w wysokości 125 tys. zł, w bieżącym roku zwiększona do 25 złotych dzienną stawkę, tj. o 5 złotych więcej jak w roku ubiegłym. Rodzice dopłacają w zależności od zarobków, najwięcej jednak 200 złotych za jedno dziecko. W br. zmieniono również sposób podziału miejsc. Wzięto pod uwagę ilość pobieranych zasiłków rodzinnych na poszczególnych wydziałach. Na pięć zasiłków przypada jedno miejsce na kolonijach. Podziału dokonały samorządy wydziałowe, a komisja skorygowała je i zatwierdziła. (ac)

Drogie śniadania

Pisaliśmy kiedyś o tym, że sprzedaż posiłków na terenie zakładu pociąga za sobą duże straty czasu roboczego, bo już na dwie godziny przed sprzedażą, w miejscach, gdzie ona się odbywa ustawiają się kolejki.

Jak dotąd nic się nie zmieniło. Pracownicy jak dawniej wychodzą godzinami na rozpoczęcie sprzedaży.

Najgorzej przedstawia się ten problem w budynku administracyjnym. Uważamy, że kierownictwo działu administracyjnego wspólnie z kierownictwem jadalni „Lotnica” powinny się zastanowić nad tym, jak rozwiązać to zagadnienie bez szkody dla zakładów i zdrowia pracowników.

Uniwersytet dla rodziców zakończył rok szkolny

Jedną z form pracy środowiskowej Zakładowego Domu Kultury WSK jest uniwersytet dla rodziców. W dniu 28 maja br. odbył się ostatni wykład uniwersytetu. W minionym roku szkolnym było ich w sumie siedemnaście. Najczęściej omawiane tematy to: pedagogika, psychologia, wychowanie pozaszkolne, kultura. Od marca br. wprowadzono eksperymentalnie wykłady dla siedmioklasistów opuszczających szkołę podstawową. Tu również najwięcej uwagi poświęcono wychowaniu młodzieży, a także sprawom krajowoczym, a nawet wierzeniom religijnym. Słyszac po dużej frekwencji, wykłady chwyciły i powinny być w przyszłym roku szkolnym, kontynuowane w ostatnich klasach szkół podstawowych.

Spotkania z rodzicami i młodzieżą odbywały się w szkole podstawowej nr 1. Jak twierdzi kierownik uniwersytetu Janina Winiarczyk, współpraca z kierownikiem tej szkoły Janem Pajdzińskim układała się bardzo dobrze, dzięki czemu wykłady przebiegały regularnie i bez żadnych zakłóceń.

Uniwersytet finansowała rada zakładowa WSK. Wykłady prowadzili prelegenci TWP z Lublina. (ac)

Półkolonie rozpoczęte

Tym dzieciom, które nie pojechały na kolonie letnie, rada zakładowa umożliwiła pobyt na półkolonijach. Zostały one zorganizowane w Zakładowym Domu Kultury. Na dwóch turnusach - od 1 lipca do 30 sierpnia znajdzie opiekę i zabawę 160 dzieci (po 80 na każdym turnusie). W tym roku na półkolonie przyjeżdżo wyłącznie dzieci pracowników WSK. Dzienny koszt wyżywienia jednego dziecka wynosi 5 zł 35 gr. Każde dziecko dostaje na śniadanie mleko (kanapkę powinno przynieść z domu), a na obiad zupę z chlebem lub ziemniakami. Dzieci będą przebywały dużo na powietrzu. Planowane są również wycieczki krajoznawcze, po jednej na każdym turnusie.

Opiekę nad dziećmi sprawować będą instruktorzy Domu Kultury.

Do widzenia zabawki



W dniu 14 czerwca w przedszkolu nr 2 przy ul. Świerczewskiego odbyła się bardzo miła impreza. Najstarsza grupa dzieci, która w tym roku zaczęła naukę w pierwszych klasach szkół podstawowych, żegnała przedszkole tańcem i piosenką. Popisywom numerem był kujawiak odtęńczony w pięknych ludowych strojach na tle dekoracji przedstawiającej dzieci idące do szkoły. Tej kolorowej rewii przyglądali się zaproszeni rodzice. Wszystkie „starszaki” dostały w prezencie książki zakupione przez komitet rodzicielski. Była to ostatnia uroczystość, na której odświeżenie ubrane dzieci pożegnają swoje wychowawczynie i ulubione zabawki. Podobne spotkania odbyły się we wszystkich przedszkolach, skąd ogółem w tym roku odejdzie do szkół 170 dzieci. (ac)

NA temat biurka, gabinetu, sekretariatu dyrektorskich i innych kierowników słyszy się nie raz sporo komentarzy. Zawsze są one jednak uzależnione od tego, czy człowiek siedzący w gabinecie mający do pomocy sekretarkę, rozumie, że to wszystko czym dysponuje nie zostało mu oddane po to, by podkreślić jego stanowisko i uczynić go absolutnym władcą, do którego dostępu broni bariera drzwi i sekretarka, lecz po to, by lepiej i efektywniej wykonywał swoje obowiązki. Większość tych obowiązków polega na kontaktach z ludźmi i to najczęściej stojących na niższych szczeblach zawodowej i społecznej hierarchii. Nie mam zamiaru poddawać w wątpliwość potrzeby istnienia takich warunków i udogodnień, w przypadku ludzi posiadających je na terenie naszego zakładu, bowiem w sytuacji, gdy nawet najbardziej uprzedzeni i bojaźliwi pracownicy przed przestąpieniem progu gabinetu wychodzą stamtąd z satysfakcją, że zostali należycie przyjęci, wysłuchani, choć nie zawsze załatwieni zgodnie z ich nadzieją, byłoby to przystojowite „szukanie dziury w całym”.

Nie spotkałem się również z tym, by drzwi gabinetu i sekretarki któregoś z dyrektorów lub kierowników były barierą nie do przebycia, na-

wet dla ludzi z najniższego szczebla drabiny zawodowej społecznej, choć nieraz z uzasadnionych powodów trudno znaleźć się poza nimi.

Problem gabinetów i ludzi interesuje mnie z innych względów. Jestem częstym gościem w Radzie Zakładowej. Staram się nie być ani natrętnym, ani też szybko rezygnującym z załatwienia tam spraw. Gdybym jednak dokonał podsumowania skuteczności moich wizyt w RZ w dowolnie obranym okresie czasu stwierdziłbym zapew-

miamy (nie zawsze do ogólnej wiadomości), albo załatwiający mnie powie tak lub nie, nie wiedząc o co mi chodzi. Czasem jednak tracę cierpliwość i... trwam do końca, aż do załatwienia sprawy. Nie wychodzę jednak z satysfakcją nawet wtedy, gdy załatwiłem sprawę pozytywnie, ale nie mam pretensji o to do innych interesantów, bo oni też chcą załatwić swoje sprawy i również tracą cierpliwość. Co najwyżej współczuję tym, którzy nas załatwili, lub czasem pod-

końca bez żadnych przeszkód i innych zainteresowań. Tacy zapewne są wszyscy interesanci i załatwiający, może tylko nie wtedy, gdy tracą cierpliwość.

I tu właśnie rodzi się problem ludzi i gabinetów, które służą po to, by interesanci byli wysłuchani, należycie załatwieni, a w przypadku przedstawienia spraw, nie kwalifikujących się do wiadomości innych ludzi mieli gwarancję, że nikt ich nie podsłuchuje. Jedyne takie warunki wraz z taktiem i osobistą inteligencją załatwiających pozwalają na to, by rozmowa była szczera i owocna. W przypadku RZ, gdzie większość spraw dotyczy drażliwych ludzkich spraw (wobec nie zawsze do- brych stosunków między ludzkimi w zakładzie) problem właściwych pomieszczeń dla pracowników rady, jest sprawą palącą, którą należy się zainteresować. Na razie jednak dobrze byłoby, by sekretarka zwracała uwagę i na te drzwi po prawej stronie, gdy siedzi przy biurku oraz nieco regulowała „ruch”. Interesantom zalecam natomiast więcej cierpliwości, ale nie tej, która każe im załatwiać sprawę bez względu na wszystko, lecz tej, która pozwoli pomyśleć, że załatwiający to przecież też ludzie.

s.

Przed drzwiami gabinetu

ne, że więcej niż 50 proc. czasu zmarnowałem nadaremno z uwagi na zbyt polowiczne załatwienie spraw, a najczęściej z powodu rezygnacji z ich załatwienia. Zawsze z drogi zwracał mnie widok kilkunastu ludzi oblegających biurka, mówiących naraz o różnych sprawach, oraz świadomość, że nawet jeżeli uda mi się przedstawić zainteresowanemu pracownikowi RZ sprawę, to albo ktoś nie pozwoli mi udzielić odpowiedzi absorbując go swoją sprawą, a przy okazji posłucha tego, o czym roz-

świadczenie marzę o tym, by znaleźć się na wyższym szczeblu drabiny niż oni...

Czytelnicy zapewne wiedzą, że nie chodzi o gabinet przewodniczącego RZ, lecz o jeden wspólny gabinet, który mieści biurka sekretarzy, księgowej, odpowiedzialnego członka prezydium za sprawy socjalno-bytowe, a także często różne komisje problemowe RZ.

Pomieważ wystąpiłem tu w roli interesanta i załatwiającego mogę chyba powiedzieć, że sam ośobiście lubię słuchać i być wysłuchanym do

Co wiesz o swoim postulatcie?

Nowy cykl artykułów - nową akcją „Głosu Świdnika”

PRZED rokiem obradował IV Zjazd PZPR. Towarzyszyła mu atmosfera olbrzymiego zainteresowania całego narodu, który wykazał zaufanie i poparcie dla polityki wewnętrznej i zagranicznej naszej partii. Wyrazem tego poparcia była dyskusja przedzjazdowa, w czasie której odbywały się nasze kraje zgłaszali swoje postulaty i wnioski skierowane do poprawy gospodarki PRL w latach następnych 5-letki. Wśród współgospodarzy naszego kraju nie zabrakło i naszej dzielnej załogi, która w kampanii przedzjazdowej zgłosiła również wiele cennych wniosków, postulatów i propozycji. W podejmowaniu i redagowaniu tych wniosków brali udział wszyscy pracownicy Wytwórni.

Od tamtej pory minął rok czasu, ale przedzjazdowa dyskusja jest nadal aktualna, gdyż w dalszym ciągu trwa realizacja jej wniosków. Właśnie to ostatnie zagadnienie - sprawa realizacji wniosków, sprawdzania, na ile te wnioski obecnie poprawiły naszą zakładową gospodarkę, poinformowanie o realizacji pozostałych, dotąd nie wprowadzonych w życie jest podstawą naszej akcji, którą zamierzamy przeprowadzić pod hasłem: „Co wiesz o swoim postulatcie?”

PRAGNIEMY omówić w ten sposób wszystkie przyjęte do realizacji wnioski. Oczywiście dla szerszego grona pracowników redakcji byłoby to zadanie bardzo trudne. Dlatego też liczymy na pomoc wnioskodawców, do których zwracamy się z gorącą prośbą, by pod adresem redakcji nadsyłali swoje uwagi i spostrzeżenia na ten temat.

Wspólnie łatwiej nam będzie dokonać przeglądu realizacji wniosków z dyskusji przedzjazdowej.

Prosimy więc o odpowiedzi na pytanie: „Co wiesz o swoim przedzjazdowym postulatcie?”

Onegdaj odbyło się Plenum Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Metalowców, na którym między innymi omówiono działalność Rady Robotniczej przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Oceniono pracę Rady Robotniczej za okres ostatniej kadencji to jest od roku 1963.

W składzie organizacyjnym Rady Robotniczej skupia 23 oddziały rady robotniczej, 141 działaczy, z czego 92 stanowią robotnicy. Tak więc skład społeczny Rady Robotniczej jest jak najbardziej prawidłowy. Chodzi tu o zwrócenie szczególnej uwagi na rozwijanie wśród załóg wydziałowych poczucia odpowiedzialności za całokształt gospodarki i wyników ekonomiczno - produkcyjnych. Duży nacisk w działalności Rady Robotniczej położono na podniesienie autorytetu oddziałowych rad robotniczych, zarówno wśród członków załóg, jak i u kierownictwa wydziałów.

Dla usprawnienia pracy Samorządu Robotniczego, Rady Robotniczej jak również i oddziałowych rad robotniczych uchwalono „regulamin”, który obowiązuje wymienione tu od roku 1963. Regulamin ten, który jest w posiadaniu każdej oddziałowej rady robotniczej określa ich uprawnienia i kompetencje w zakresie ekonomiczno - produkcyjnym, oraz sprawowania kontroli społecznej nad działalnością wydziału.

Ponadto przewodniczący oddziałowych rad robotniczych otrzymują specjalne wytyczne na piśmie z posiedzeń Rady Ro-

botniczej. Podstawową formą pracy oddziałowych rad robotniczych są organizowane kwartalne wydziałowe narady wytwórcze, bardzo często z udziałem kierownika wydziału, sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej, oraz przewodniczących oddziałowej rady robotniczej i związkowej rady oddziałowej.

Na naradach tych podejmowane są uchwały i wysuwane postulaty, realizacja których kontrolowana jest przez oddziałowe rady robotnicze w zakresie postulatów dotyczących kierownictwa

Rada Robotnicza w ocenie Plenum ZO ZZMet.

danego wydziału, natomiast postulaty wykraczające poza kompetencje oddziałowej rady robotniczej przekazywane są do Rady Robotniczej, a ta z kolei przekazuje je do dyrekcji.

Ważnym momentem w działalności rad oddziałowych jest to, iż na każdej naradzie wydziałowej jako stały jej punkt, znajduje się informacja z wykonania wniosków z poprzedniej narady. W informacji złożonej przez Radę Robotniczą zwraca się szczególnie uwagę na właściwe przygotowanie i odpowiednią obsługę narad wydziałowych.

W tym też celu opracowuje się terminarz zakładu oraz członków samorządu robotniczego, którzy odpowiedzialni są za właściwe i terminowe przygotowanie materiałów na narady.

Ponadto narady wydziałowe w każdym kwartale poświęca się omawianiu i analizie z góry zaplanowanemu zagadnieniu, co pozwala na szczegółową i wnikliwą analizę danego problemu. W jednym kwartale organizuje się narady poświęcone problemom związanym z podniesieniem jakości produkcji i analizie przyczyn powstawania braków, innym zaś razem narady wydziałowe oceniają ekonomiczne koszty wydziałowe, wykonanie planu produkcji za odpowiedni okres. Takie formy pracy ułatwiają

liczne także formy działania i przekładają wytyczne na przyszłość. Są sprawy, które obrazują dość poważnie ocenę pracy Rady Robotniczej dokonaną przez Plenum Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Metalowców, głównie z powodu słabej aktywności z działania niektórych członków Prezydium RR. Niektórzy z nich nie czują się odpowiedzialni za pracę poszczególnych oddziałowych rad robotniczych, mimo iż jako zasadę ustalono, że każdy członek prezydium RR odpowiada za pracę jednej lub dwóch ORR.

Warto tu nadmienić, że inicjatywa Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców zalecająca szkolenie ekonomiczne, którym w WSK objęto zdecydowanie większość członków ORR spotkała się z pełnym poparciem. W zakładzie naszym zorganizowano dwa takie kursy.

Uchwalone przez RR wnioski są przekazywane przez dyrekcję zakładu do działu organizacji, który opracowuje szczegółowo, ich treść i w porozumieniu z RR wydaje polecenia wykonawcze, ustalając terminy realizacji i odpowiedzialnych wykonawców.

Przebieg realizacji tych poleceń jest na bieżąco kontrolowany przez inspektora działu organizacji, który okresowo przekłada Radzie Robotniczej informacje o wykonaniu poszczególnych uchwał. Niezależnie od kontroli administracyjnej okresowo dział kontrola społeczna, sprawowana przez komisję Rady Robotniczej.

W ten sposób łączy się kontrolę administracyjną z kontrolą społeczną, co w efekcie zabezpiecza całkowitą realizację uchwał Rady i KSR.

M. Nowak

Czekają na nową akcję porządkową

Kiedy przed rokiem dyrektor naczelny WSK zaapelował do załogi, by wzięła udział w generalnym porządkowaniu terenu zakładu, nie było takiej komórki, która by na ten apel nie odpowiedziała konkretnym czynem. To było przed rokiem. Obecnie akcja porządkowa jak zresztą każda akcja, straciła na swej atrakcyjności. Nic też dziwnego, że kiedy przed rokiem ludzie wymyślali sobie różne porządkowe prace, obecnie wielu spośród nich

mogliby przejść po kupie śmieci i nie pomyślałoby nad tym, że trzeba te śmiecie uporządkować.

Uwagę tę można by np. odnieść do pracowników nowo uruchomionego wydziału łopaty metalowych. W widocznym miejscu pod jedną ze ścian budynku wydziału od dłuższego czasu leży kupa kamieni i gruzu. Niestety nikt z nich nie raz, więc nieporządek ten doczeka się chyba nowej akcji porządkowej.

Jeszcze tylko kilka niepotrzebnych przedmiotów

Pisaliśmy kiedyś, że przejście między wydziałami ślusarsko-sprawalnymi i obróbki mechanicznej jest zawałone pojemnikami z wórami i innymi zbędnymi w tym miejscu przedmiotami.

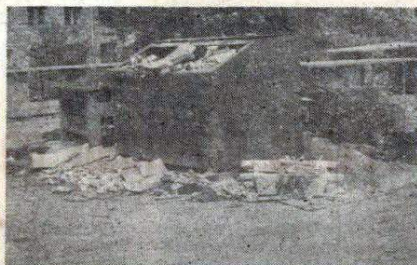
Utrudniało to ruch kołowy i pieszy na tym odcinku przejścia.

Obecnie, kiedy zabrano pojemniki sytuacja o wiele się poprawiła, ale jeszcze na przejściu znajdują się przedmioty należące zapewne do wydziału ślusarsko-sprawalnego. Gdyby i te usunięto byłoby już idealnie.

S.

A oto kilka innych obrazków świadczących o tym, że z porządkami w zakładzie nie jest najlepiej

Foto: E. Wesolowski



WŁACZAJĄC się do dyskusji nad zagadnieniem unowocześnienia i poprawy jakości produkowanych wyrobów można już rozpocząć od pewnych uogólnień, które nawiązują się przy rozpatrywaniu tego tematu. Otóż, wydaje się nam czasem, że dawniej życie było prostsze i łatwiejsze niż obecnie. Ale zdajemy sobie sprawę z wpływu jaki wywierają na nasze codzienne życie tak pozornie odległe fakty, jak wydarzenia w Afryce, Azji, czy Ameryce Płd., a użysławiamy sobie, że żyjemy w czasach, w których wynikające problemy są już ogólnoludzkie i stąd wynika złożoność naszego życia na co dzień.

Podobnie i w technice przemysłowej. Wyroby dawniej produkowane były mniej skomplikowane, a jakość ich zależała od jednego wytwórcy, a skala porównawcza ograniczała się do niewielkiego obszaru. Obecnie na każdy poważniejszy wyrób składa się wysiłek wielu zakładów, a ocena jakości wyrobów dokonywana jest w świetle osiągnięć techniki światowej. Powyższe dotyczy całkowicie naszego przedsiębiorstwa i stąd złożoność w nim problemu jakości, na który składają się osiągnięcia produkcyjne własne i zakładów kooperujących, postęp techniczny własny i przemysłów współpracujących oraz prace badawcze własne, placówek naszego resortu, jak i placówek naukowych innych przemysłów.

ZAKŁAD nasz posiada duże doświadczenie produkcyjne, czego sprawdzianem jest praca naszych wyrobów w eksploatacji, jak i dobra opinia użytkowników naszych wyrobów. Jednak, bez ciągłego doskonalenia się nie można myśleć o utrzymaniu wysokiego poziomu jakości. Wynika to zresztą z charakteru naszej produkcji. Sprzet, który produkujemy musi posiadać oparcie o najnowocześniejsze procesy technologiczne, gdyż tylko one gwarantują wykonanie wyrobów wysokiej jakości. Należy jednak pamiętać o rachunku ekonomicznym przy wprowadzaniu nowych osiągnięć technicznych. Wysoka jakość produktu nie musi jednoznacznie wynikać z zastosowania nowoczesnych metod pracy, gdyż niejednokrotnie są one kosztowne, a osiągnięte efekty mogą być pod względem jakości słabsze, niż przy stosowaniu starych, wypróbowanych i doskonale opartych metod produkcyjnych. Nie mniej wykonywany przez nas produkt wymaga ciągłego porównywania i zaznajamiania się z rozwiązaniami technicznymi pojawiającymi się w literaturze technicznej krajowej i zagranicznej, prowadzenia badań i wdrażania nowych procesów do produkcji. Wynika stąd konieczność śledzenia postępu technicznego światowego i korzystania z dokonanych osiągnięć przez innych.

W dużej mierze należy liczyć na swoje własne siły i własną inicjatywę, gdyż intere-

sujące nas zagadnienia są specjalistycznymi, dotyczącymi prawie wyłącznie przemysłu lotniczego i stąd nie leżące w kręgu zainteresowania innych organizacji. Obecnie, gdy jesteśmy zakładem wiodącym, nakłada to na nas duży obowiązek znajomości zagadnień wchodzących w zakres produkowanego wyrobu, aby podejmowane decyzje mogły być oparte o zachowanie wymaganej jakości.

ZWIĘKSZYMI trudnościami spotykamy się przy wprowadzaniu procesów technologicznych, które są nowe w skali krajowej. Dotyczy to ta-

O najlepszy dla naszych (mówi gł. metalurg WSK)

kich zagadnień, jak klejenie metali, połączenia zgrzewano-klejenie, kucie stopów tytanowych - wyłączając tylko niektóre najważniejsze z różnych dziedzin techniki. Wprowadzając je do produkcji opieramy się prawie wyłącznie na własnym zapleczu naukowym - badawczym. Na podstawie już osiągniętych wyników należy stwierdzić, że robotnicy, technicy, inżynierowie zajmujący się tymi problemami uzyskali jakość wyrobów całkowicie zgodną z wymaganiami dokumentacji technicznej i jesteśmy na jak najlepszej drodze do polepszenia ich jakości. Należy tu podkreślić duży udział specjalistów radzieckich, którzy dzielą się z nami swoimi bogatymi doświadczeniami i przyczyniają się do szybszego opanowania i wprowadzenia do produkcji nowych metod pracy. A szybkie opanowywanie produkcji nowych wyrobów, to jeden z atutów podwójnego w przemyśle lotniczym.

Trudności na jakie napotyka się przy opanowywaniu produkcji z zastosowaniem nowych procesów technologicznych są olbrzymie, jak na przykład przy klejeniu metali. Jest to technika produkcji, z którą pracownicy nie spotykali się w szkołach technicznych, a wymaga ona zupełnie nowego, odrębnego spojrzenia na wykonywaną pracę, niż przy dotychczas stosowanych metodach produkcyjnych, jak obróbka skrawaniem, tłoczenie itd. W technice tej konieczna

„120 pytań i odpowiedzi”

Niedawno nakładem wydawnictwa „Książka i Wiedza” ukazała się ciekawa publikacja, która już sam tytuł wskazuje, udziela zwięzłych odpowiedzi na niektóre najczęściej wysuwane pytania.

Autorzy „120 pytań i odpowiedzi”: F. Chaber, W. Charszewski, R. Fralek, J. Głowczyk, Sz. Jakubowicz, K. Kąkol, A. Kruszkowski wychodząc z założenia, że „kto pyta — nie błądzi” odpowiadają na te pytania, które najczęściej i najbardziej interesują każdego obywatela. Są to kwestie naszej gospodarki narodowej, polityki rolnej, oświaty i kultury, stosunku obywateli i państwa oraz sprawy polityki międzynarodowej.

Ta interesująca publikacja powinna się znaleźć w każdej domowej bibliotece. Nieraz bowiem słyszymy o różnych problemach z tych dziedzin, a nie zawsze je odpowiednio rozumiemy.

Książka jest tania, jej cena wynosi 15 zł. Niedawno jeszcze można ją było nabyć w świdnickiej księgarni.

Współgospodarzyć znaczy rozumieć

Nie ma chyba takiego pracownika w naszym zakładzie, który nie uczestniczyłby w zebraniu poświęconym omówieniu spraw produkcyjno-ekonomicznych lub społecznych.

Zebrań takich wywołamy różne wrażenia. Niekiedy mówimy, że były nudne, ale najczęściej jesteśmy jednak zadowoleni, bo oto problem, który nurtował nas od dawna został postawiony, omówiony, a wnioski, które podjęto pomogą go rozwiązać.

Zebrań są dla wielu ludzi nudne, gdy dyskutanci mówią o sprawach, które nie zawsze dobrze rozumią lub o sprawach zrozumieli, mówią długo i niezrozumiale. Zniechęca nas nie-

kiedy i to, że dyskutanci poruszają problemy, które wielu spośród nas nie zna.

Nasi dyskutanci, nawet wtedy gdy są nimi prosi robotnicy, tacy koledzy, stają się w naszych oczach aktywistami i działaczami. Maniujemy ich tak zupełnie niesłusznie. Bo przecież wielu spośród nich nie pracuje społecznie w żadnej organizacji, a po prostu rozumie dany problem i przystosowało sobie słownictwo, które używane jest przy omawianiu danej sprawy. Możemy ich natomiast określić mianem współgospodarzy, jeżeli za tym co mówią na zebraniach, kryje się właściwy stosunek do pracy i praktyczny udział w rozwią-

zywaniu podobnych problemów we własnym wydziale.

Bo być współgospodarzem nie koniecznie trzeba zgłaszać swoje wnioski na zebraniach lub należeć do grona aktywistów. Wystarczy, jeżeli do obowiązków określonych umową o pracę dołączymy troskę o pracę całej naszej komórki najbliższych kolegów. Jeżeli zrozumiemy się o zmniejszeniu ilości braków, zużycia materiałów czy wskazywać lub sami uprzedzić jakąś czynność, albo przychylnym się osobistym wkładem pracy do uporządkowania terenu fabryki, własnego wydziału i stanowiska pracy.

Nie od przypadku więc popularny jest książkę pt. „120 pytań i odpowiedzi” na podstawowe, a dla wielu z nas niezrozumiałe sprawy z różnych dziedzin naszego życia. Większość problemów poruszonych w tej książce można odnieść do życia i pracy całego naszego świdnickiego

środowiska i do każdego z nas. Zachęćmy nas to do tego, by na stronach gazety, które poświęcamy współgospodarom zamieszczać w stałej rubryce pt. „Współgospodarzyć znaczy rozumieć”, niektóre problemy przedstawione w książce z dostosowaniem ich do naszego zakładu i miasta.

gorąco prosimy przy tym o nadsyłanie uwag na temat rubryki i całych stron poświęconych współgospodarom. Nasza gazeta bierze bowiem udział w konkursie CRZZ, a więc każda uwaga liczy się na wagę złota, gdyż pomoże nam lepiej redagować artykuły i koła naszej poświęconą tematyce konkursowej.

Z życia ZMS

W cieniu lata

RÓZPOCZĄŁ się sezon urlopów. Okres ten cechuje zawsze pewien spadek aktywności pracy organizacji masowych. Wiadomo, aktywni i działacze organizacji, to też ludzie i odpowiedzialni im się należy.

Na odpoczynek zasłużyli również działacze organizacji młodzieżowej. Niektórzy z nich niedawno powrócili z obozu szkoleniowo-wypoczynkowego dla uczestników współzawodnictwa z Karpacza, inni wyjadą na oboz ZMS-owski do Białki, jeszcze inni przebywać będą w czasach pracowniczych, pozostali spędzą urlop na wycieczkach i rajdach organizowanych przez TKKF, PTTK lub na prywatnych week-endach. Organizacja ZMS również w ramach akcji pod nazwą „Lato ZMS-65” zatroszczyła się o wypoczynek dla swoich członków, planując i już organizując ciekawe imprezy o charakterze wypoczynkowym.

A LE nie o wypoczynku chcę pisać, choć temat jest bardzo aktualny. Są jeszcze inne, równie ważne i aktualne problemy, nad którymi warto się zastanowić. Niedawno odbyłem kilka rozmów z aktywistami, członkami ZMS i sekretarzami oddziałowych organizacji partyjnych na temat pracy kół wydziałowych ZMS. Chociaż większość moich rozmówców pozytywnie oceniła pracę kół ZMS w swoich wydziałach, to jednak uświadomiły się pewne niepokoje, a niekiedy padały słowa krytyki. Osobiście, że niepokój i słowa krytyki przy ogólnej pozytywnej ocenie pracy kół, wythumaczymy tym, że jeszcze znajdujemy się pod wrażeniem sukcesów odniesionych w realizacji czynu XX-lecia, natomiast aktywność niektórych kół poważnie spadła. Np. wydział młodzieżowy im. J. Krasickiego, a także inne koła, które wyróżniały się w realizacji czynu, od dłuższego czasu nie mogą pochwalić się żadną inicjatywą produkcyjną lub społeczno-użytkową. Osłabła praca propagandowa, załamała się dyscyplina wewnątrzorganizacyjna. Tymczasem się to różnie. Raz tym, że wydziały przechodzą okres zmian produkcyjnych, innym razem zwała się winę na sezon urlopowy, okres egzaminacyjny w szkołach itp. Są to na pewno istotne przyczyny spadku aktywności, ale również słuszne wydają się takie uwagi jak niedostateczna aktywność młodszych wielkimi członków organizacji, przy jednoczesnym „rutyniarstwie” i „zmęczeniu” starszych wielkimi ZMS-owców. Mówi się również o rozluźnieniu więzi między członkami zarządu zakładowego, a zarządami kół wydziałowych. Wszystkie te uwagi, choć może zbyt ogólne zmuszają do refleksji. Powiedziane zostały bowiem w okresie dość ważnych wydarzeń w życiu zakładu i kraju.

RÓZPOCZĘLIŚMY wielką kampanię związaną z poprawą jakości produkcji. Konferencja Samorządu Robotniczego nakreśliła szereg zadań, które dotyczą również organizacji młodzieżowej, kół wydziałowych i brygad młodzieżowych. Przyzwyczyliśmy się, że takie akcje młodzież witała własnymi inicjatywami. W sprawach jakości jak dotąd nie znalazła ona jeszcze właściwego dla jej aktywności stanowiska, a trudno sobie wyobrazić te akcje bez przewodnictwa w niej młodzieży.

OŻYWIA się praca polityczna wokół problemu przedstawiania budownictwa mieszkaniowego na tory spółdzielczości. Popularyzacja budownictwa tego typu, to jedno z ważnych zadań nakreślonych przez naszą partię. Wiele młodych ludzi boryka się z problemami mieszkaniowymi lub wkracza w okres stabilizacji życiowej — zakładania rodzin. Pomoc ze strony ZMS w podjęciu decyzji przystąpienia do spółdzielni, jest więc jak najbardziej potrzebna.

ZBLIŻAMY się wreszcie do dnia, w którym minie 21 rocznica powstania PRL. Tego rodzaju wydarzenie państwowe młodzież zawsze witała licznymi czynami produkcyjnymi i społeczno-użytkowymi. Dobrze byłoby zachęcić ją, aby i w tym roku postąpiła podobnie. Czasu pozostało już nie wiele.

POWYŻSZE refleksje nie powinny być rozumiane jako bicie w dzwon na alarm. Ponieważ jednak niepokój że dały o sobie znać na początku sezonu urlopowego, wyrażający się brakiem pod uwagę to, że spadek aktywności kół będzie postępował dalej. Chodzi więc o to, by nie postąpić za daleko. I właśnie dlatego uwagi te winny stać się przedmiotem dyskusji poświęconej aktualnej sytuacji w ZMS.

(mak)

znak jakości wyrobów

inż. Edmund Marciniak

trudnościami, a osiągnięta jakość jest zadowalająca.

ODDZIELNYM zagadnieniem są problemy polepszania jakości przez przemysły współpracujące: tworzywo sztuczne, lakierniczy, gumowy, chemiczny itd. Wymagania stawiane przed tymi przemysłami przez nasz zakład są realizowane z dużymi opóźnieniami, a niejednokrotnie realizacja ich tak przebiega, że należy korzystać z dostaw importowych. Należy dodać, że zakład nasz stawia przed przemysłami innymi wykonawstwo wyrobów o jakości tak wysokiej, że zakłady produkcyjne nie są w stanie ich natychmiast spełnić. Spowodowanie przez nasz szybkiego wykonania naszych zamówień przy zachowaniu na poważne trudności z powodów organizacyjnych. Nie mniej otrzymywanie wyrobów o własnościach zgodnych z naszymi wymaganiami jest przez nas bezwzględnie egzekwowane, a jedynym mankamentem jest długie oczekiwanie na realizowanie naszych postulatów jakościowych. Zakład lotniczy cechuje stały postęp myśli technicznej w pro-

dukowanym sprzęcie. Z kolei dokumentacja, na której pracujemy nie jest oparta na aktualnych osiągnięciach przemysłu krajowego. A wymagania określone dokumentacją muszą być spełniane. Termin wykonania nowych konstrukcji, nowymi metodami technologicznymi jest bardzo krótki, naturalnie z zachowaniem jakości, jaką metody te gwarantują. Krótkie terminy wykonawcze utrudniają niejednokrotnie nawiązanie współpracy z zakładami naukowo-badawczymi, gdyż nie są one bezpośrednio zainteresowane w produkowanym przez nasz zakład sprzęcie.

Stąd w okresie nowego uruchomienia, główny ciężar spoczywa na naszych pracownikach, a celowe byłoby, aby wprowadzanie nowych procesów, a tym samym osiąganie wyższej jakości naszego produktu odbywało się przy współpracy instytutów naukowych.

Z TYCH krótkich rozważań nad zagadnieniem jakości wyrobów produkowanych w naszym zakładzie można wysunąć następujące wnioski:

- należy na bieżąco zapoznawać się z osiągnięciami technicznymi publikowanymi w literaturze technicznej krajowej i zagranicznej;
- należy rozbudować zaplecze naukowo-badawcze zakładu, w celu szybkiego rozpracowywania wprowadzania nowych procesów technologicznych, jak również udoskonalania metod już stosowanych;
- należy przeprowadzić szkolenie pracowników w zakresie stosowania nowych procesów technologicznych w postaci kursów specjalistycznych, utworzenia w szkole zasadniczej, czy technikum specjalizacji kutejania metali;
- należy uzgodnić z innymi resortami (chemiczny, tworzywo sztuczne, lakierniczy itd.) możliwość rozwiązywania przez podległe inne zakłady problemów podwyższania jakości produkowanych przez nie wyrobów w pierwszej kolejności;
- należy uzgodnić z instytutami naukowymi możliwość szybkiego rozpracowywania problemów wynikających ze stosowania nowych procesów technologicznych w naszym zakładzie.

Spełnienie tych postulatów przyczyniłoby się poważnie do szybkiego i sprawniejszego unowocześnienia i poprawy jakości produkowanych przez nasz zakład wyrobów, jak również pozwoliło by na sprawniejsze wywiązywanie się z obowiązków zakładu wiodącego, w stosunku do naszych kooperantów.

W następnym numerze zamieścimy dalsze wypowiedzi biorących udział w dyskusji. W szeregu numerach gazety drukować będziemy wypowiedzi robotników zatrudnionych w produkcji, dozoru technicznego, techników, inżynierów i ekonomistów, mistrzów i kierowników działów, szefów pionów przygotowania produkcji i szefów produkcji, aktywnie techniczno-ekonomicznego zakładu, słowem każdego, kto zechce swoją wkładka i trafną uwagę przyczynić się do dalszego doskonalenia produkowanego sprzętu, unowocześnienia i poprawy jego jakości.

WŁ. L.

Interesująca wystawa

Klub Techniki i Racjonalizacji wspólnie z Ośrodkiem Informacji Technicznej i Ekonomicznej WSK przygotowują się do otwarcia interesującej wystawy książki i prasy technicznej w oparciu o najnowsze wydawnictwa krajowe i zagraniczne.

W ramach popularyzacji wydawnictw naukowo-technicznych, WNT poświęcona będzie oddzielna ekspozycja.

Aby na wystawie mogły znaleźć się również te pozycje książkowe, które w ostatniej chwili ukażą się na półkach księgarskich organizatorzy poprosili o udział w ekspozycji wydawnictw naukowo-technicznych miejscową księgarnię.

Nie zabraknie także, jak zwykle przy takich okazjach, loterii książkowej.

Szczegóły w komunikatach okolicznościowych miejscowego radioewiasta!

WŁ. L.

Kłopoty z prądem

W jednym z poprzednich numerów naszej gazety, zwróciliśmy uwagę kierownictwu administracji zewnętrznej na ciągłe kłopoty z dopływem prądu do mieszkań w bloku 35.

Uwaga ta poskutkowała. Tablice rozdzielcze znajdujące się w korytarzach zostały doprowadzone do porządku i obecnie migania oraz przerwy w dopływie prądu, które powstawały na skutek zwarć przewodów na tablicy rozdzielczej nie mają miejsca.

Pozostała by jeszcze do rozwiązania sprawa usuwania przerw w dopływie prądu, które mogą wynikać na skutek zwarć przewodów w urządzeniach elektrycznych w poszczególnych mieszkaniach. Chodzi o to, że bezpieczniki znajdujące się w niektórych mieszkaniach są mocniejsze niż te, które znajdują się na tablicach rozdzielczych.

W przypadku zwarcia przewodów np. w żelazku lub grzejniku „spalają się” właśnie te słabsze bezpieczniki w tablicy rozdzielczej. I wtedy powstaje problem, bowiem tablice rozdzielcze zamknięte są na klódkę i jeżeli awaria nastąpi po godzinie

15 lub w dzień świąteczny, z braku pogotowia elektrycznego nie można jej usunąć.

Naszym zdaniem należałoby zobowiązać wszystkich mieszkańców, by w swoich mieszkaniach założyli bezpieczniki automatyczne, które należałoby zaplombować.

S.



I jeszcze dwa zdjęcia na temat higieny i estetyki miejsca pracy. Na zdjęciu górnym widoczny jest „zabytek”, który czym prędzej należy zlikwidować... bo aż wstyd, natomiast zdjęcie obok przedstawia typowy obrazek spożycia posiłków w niewłaściwym miejscu.

Foto: E. Węgołowski

Pomoc techniczna dla robotników, techników i inżynierów

Ośrodki Informacji Technicznej i Ekonomicznej na szczeblach ministerstw (ośrodki resortowe, wojewódzkie), ośrodki branżowe, oraz zakładów (ośrodki zakładowe) są komórkami organizacyjnymi stosunkowo młodymi, a co z tym się wiąże nie zawsze mają wypracowany, w oparciu o doświadczenia praktykę, jakiś krystalizowany styl pracy.

Praca więc tych Ośrodków jest w pewnym sensie pracą pionierską, a efekty tej pracy w głównej mierze zależą od inwencji i inicjatywy samych pracowników.

Nie oznacza to bynajmniej, że nie istnieją żadne akty prawne określające pracę ośrodków.

Wymienić tu należałoby takie podstawowe uchwały jak Uchwała Rady Ministrów nr 169 z 16.V.1960 r., Zarządzenie Przewodniczącego do Spraw Techniki z dnia 16.XI.1961 r., czy też Zarządzenie Dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego nr 39/64 z dnia 8.XII.1964 r.

Dają one jedynie w ogólnych ramach wytyczne działalności ośrodków.

W myśl tych wytycznych ośrodki informacji powinny przejąć komórki organizacyjne zakładu, które do czasu wykonania pracy w zakresie ośrodków dokumentacji, bibliotek technicznych, racjonalizacji i techniki, informacji patentowej i informacji.

W WSK Świdnik Ośrodek Informacji został powołany stosunkowo niedawno poleceniem Dyrektora Naczelnego nr 24/63 z dnia 14.III.1963 r., ale praca Ośrodka w jakiejś bardziej dojrzałej formie datuje się dopiero od maja 1964 r., kiedy to Ośrodek otrzymał dodatkowe etaty i nowych pracowników.

W tym też czasie natychmiast rozpoczęło wydawanie kart informacyjnych oraz dwutygodnika „Expressowej Informacji Technicznej”.

O ile w kartach informacyjnych zamieszczano najnowszą informację o fachowych artykułach z prasy krajowej i zagranicznej i powielano je w takiej ilości egzemplarzy, jaka ilość działów lub wydziałów zakładu tym zagadnieniem z racji swej pracy była żywotnie zainteresowana, to „Expressowa Informacja Techniczna” zawierała informacje ogólne w formie ciekawostek technicznych niekoniecznie tylko lotniczych, interesujących szeroki zakres pracowników.

Podawano tam również własne artykuły z konferencji, zjazdów i wystaw oraz umieszczano skróty książki „Patenty” i „Nowe nabytki Biblioteki Technicznej”. O ile wydawanie „Expressowej Informacji Technicznej” z pewnych niezależnych od Ośrodka względów zostało w październiku ubiegłego roku po wydaniu 800 egzemplarzy wstrzymane —

o tyle karty informacyjne stanowią podstawową formę informacji Ośrodka.

Można by powiedzieć, że karty informacyjne w naszych warunkach zaaklimatyzowały się na trwałe, o czym może świadczyć fakt, że w okresie niepełnego roku zostało wydanych 2993 informacji w łącznej ilości aż 14.515 egzemplarzy.

Nadmienić warto, że Zakładowy Ośrodek jako jedyny w Zjednoczeniu Lotniczym prowadzi tak bogatą informację własną i w takiej formie.

Wyszliśmy z założenia, że korzystanie z informacji ośrodków naukowych względnie branżowych spowoduje, że pracownicy zakładu otrzymywaliby informacje minimum z potrójnym opóźnieniem, a taka informacja nie należałaby do najlepszych; ale nie oznacza to bynajmniej, że nie pewnych określonych przypadkach nie korzystamy z informacji innych ośrodków.

Taka zdecentralizowana forma naszej informacji spotkała się z uznaniem zarówno Centralnego Instytutu Informacji Naukowo-Technicznej jak i Instytutu Lotnictwa i Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego, a również — jak niedawno stwierdzono — jest stosowana w innych krajach np. w Szwajcarii.

Ośrodek Informacji stara się też udostępnić ciekawszą literaturę fachową zagraniczną przez tłumaczenie potrzebnych tematycznie artykułów technicznych względnie instrukcji.

I na tym odcinku dość dużo zostało zrobione, bo już pod uwagę szczerp stan Ośrodka.

Przetłumaczono od maja ub. roku 560 stron obliczeniowych nowości technicznych, (w tym z literatury rosyjskiej 66 stron, angielskiej 339 stron, niemieckiej 128 stron i czeskiej 7 stron).

Przewiduje się zorganizowanie przy Ośrodku odpowiedniej sekcji tłumaczeń, co przy założeniu otrzymaniu fachowej obsady całkowicie rozwijałoby pełne wykorzystanie obecnej literatury.

Oprócz tego Ośrodek Informacji opracowuje i wydaje własne wydawnictwa jak wydany w marcu ubiegłego roku „Katalog śmigłowców świata”, obejmujący zestawienie danych technicznych i zdjęć 62 najnowszych śmigłowców różnych krajów. Katalog ten jest na bieżąco uzupełniany najnowszymi konstrukcjami śmigłowcowymi w miarę uzyskiwania danych, co czyni go będzie stale aktualnym.

Wydawnictwem tym zainteresowały się Instytut Lotniczy, Zjednoczenie Przemysłu Lotniczego i Politechnika Krakowska, wobec czego zaszła konieczność wydania dodatkowej partii egzemplarzy.

Popularyzacja książek i czasopism technicznych przyczynia się do stałego podnoszenia na bieżąco wiadomości technicznych wśród pracowników zakładu, co jest z kolei nie bez znaczenia dla produkcji.

Propagowanie czytelnictwa Ośrodek Informacji inicjuje poprzez organizowanie wystaw i kiermaszów. W ubiegłym roku zorganizowano cztery takie wystawy; między innymi z okazji Dni Lotnictwa — wystawę czasopism lotniczych w Biblioteczce Technicznej z okazji Dni Książki w połączeniu z księgarską wystawą książek łączną z kiermaszem.

Zorganizowano też przy Bibliotece Technicznej stałą wystawę obwoluty nowo zakupionych książek technicznych, oraz zestawień patentów.

Poza tym korzystamy w celach popularyzacji informacji technicznych z lamów „Głos Świdnika” oraz zakładowego radiowęzła.

Wszystko to wpłynęło niewątpliwie na wzrost zainteresowania prasą techniczną, czego najlepszym dowodem może być stały wzrost czytelników Biblioteki Technicznej i stały wzrost wypożyczeń.

O ile ilość czytelników w roku 1963 wyniosła 1569, to w roku 1964 wzrosła do 1784, zaś ilość wypożyczeń wyniosła w 1964 roku 632 książki i 2503 czasopisma.

Oprócz tego Ośrodek Informacji na bieżąco dostarcza mikrofilmy z czasopism nieotrzymywanych, oraz zestawienia bibliograficzne jak również wykonuje własne zestawienia bibliograficzne dla działów i wydziałów. Ośrodek wykonuje też zestawienia bibliograficzne dla innych instytucji, oraz współpracuje z instytutami naukowymi.

Pracownicy szukający jakiegos zagadnienia mogą skorzystać z dość bogatego już zbioru kart informacyjnych, ułożonych tematycznie według klasyfikacji dziesiętnej. Zarówno karty informacyjne jak inne materiały katalogowe w śmiu odpowiedniego ich wykorzystania. Wydanie w marcu bieżącego roku instrukcji pracy działu TOI oraz książki służ, powinno przyczynić się do dalszego unowocześnienia współpracy Ośrodka z komórkami zakładu.

Ośrodek zapoczątkował ostatnio ścisłą współpracę z zakładowym kołem SIMP organizując fachowe od-

czyty na różne tematy, dotyczące zakładu.

Opracowano plan referatów i odczytów, w których biorą udział wybitni fachowcy i pracownicy naukowcy z Politechniki Warszawskiej.

Odczyty połączone są z projekcją filmów technicznych, jak to miało miejsce na ostatnio zorganizowanym w dniu 8.VI. br. odczycie na temat: „Wpływ czynników konstrukcyjnych i eksploatacyjnych na flatter łopaty wirnika nośnego i sposoby zapobiegania”.

W ubiegłym miesiącu podjęto również nową formę informacji przez nawiązanie kontaktów z Biurem Wykinków Prasowych i przesyłanie zainteresowanym komórkom zakładu artykułów ukazujących się w prasie krajowej i dotyczących naszej produkcji lub produkcji pokrewnej, oraz dotyczących zagadnień naszego zakładu lub osiedla.

Pozwoli to na orientację, co o nas piszą inni i ewentualnie odpowiednio dostosowanie się do głosów prasy.

Bilans działalności naszego Ośrodka jak również działalności krajowej służby informacji naukowo-technicznej wykazuje stały wzrost jej aktywów.

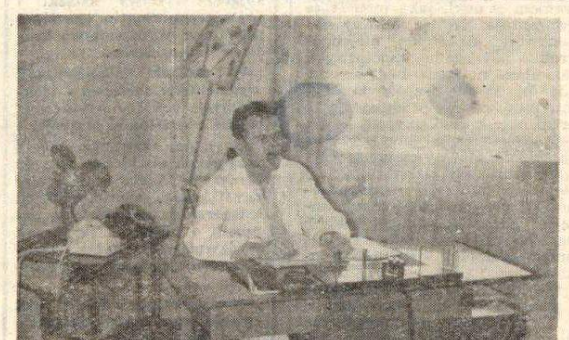
Wzrasta również dynamicznie ilość tworzących się nowych ośrodków w kraju.

W połowie ubiegłego roku działało w Polsce 23 ośrodki resortowe, 160 branżowych i ponad 1500 ośrodków zakładowych.

W ciągu ubiegłego roku przybyło 500 dalszych nowych ośrodków zakładowych.

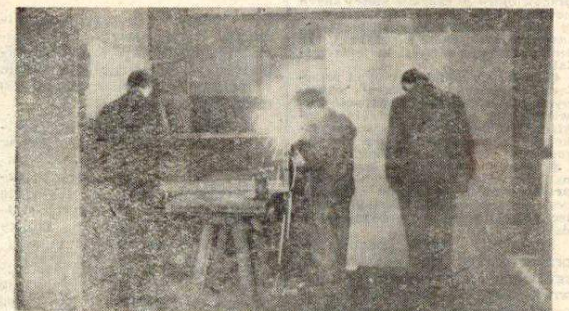
Taki dynamiczny rozwój, oraz cele, dla których są tworzone, dają rokujące, że nie są one podyktowane koniecznością jakiegos chwilowego modnego zamówienia społecznego, ale poprzez doskonałość swej pracy staną się nieodzownym ogniwem podnoszenia na coraz to wyższy poziom polskiej myśli technicznej.

Inż. St. Romanowski



ZLZ wzbogaciło się o nowe gabinety lekarskie dzięki zaadaptowaniu w tym celu wielu pomieszczeń w suterenie budynku administracyjnego (zdecyduje u góry). Natomiast bhp (jak widać na zdjęciu u dołu) nie wkraczało jeszcze na wszystkie stanowiska pracy. Spawanie bez osłon, to często spotykany przykład w WSK

Foto: E. Wesolowski



GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego
WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie: Alicja Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Marian Kos (red. nac. i techn.), Włodzimierz Lorenc (z-ca red. nac.), Mieczysław Nowak (sekretarz red.), Z. Piasecki i E. Wesolowski.

Adres redakcji: Świdnik, k/Lublińska, ul. Przemysłowa 4, P.K.M., Lublin, ul. Unicka 4. Zam. 2173. 26.VI.65, 1.500 egz. H-3.

Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN, Lublin, ul. Unicka 4. Zam. 2173. 26.VI.65, 1.500 egz. H-3.

Z ŻYCIA MIASTA

Karygodne niedbalstwo

Trwające nieprzerwanie nieporządki na wysypiskach śmieci w Świdniku, to jeden wielki skandal. Kosze na śmiecie nie są opróżniane całymi tygodniami.

W takiej sytuacji nie pomagają nawet murowane pergole. Psy i szcury mają nadal doskonałe tereny do polowań. Wielokrotnie już przypominaliśmy kierownictwu Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej o obowiązku regularnego wywożenia śmieci. Jak dotychczas, było to jednak przysłowiowe rzucanie grochem o ścianę. Obecnie sprawą zainteresowała się milicja. Może wreszcie zmusi to dyrekcję opornego przedsiębiorstwa do rzetelnego wykonywania usług.

(ac)

Spacer zamiast telefonu

Centrala telefoniczna świdnickiej poczty źle pracuje. Skargi ustne i pisemne docierają do naszej redakcji coraz częściej. Dowiadujemy się, że telefonistki są nieuprzejme, lekceważą prośby abonentów, a dzieciom wręcz odmawiają połączenia. Aby dowiedzieć się do centrali, trzeba kręcić korbką nierzaz po kilkunastu minutach. Szczególnie jednak w niedziele i dni świąteczne, nasza cierpliwość wystawiana jest na ciężkie próby. Wtedy centrala milczy jak przysłowiowy grób, a usiłowania rozmów telefonicznych nie dają oczywiście żadnych rezultatów. Jedynym wyjściem z sytuacji jest przynuszenie spaceru do znajomych, aby sprawę załatwić osobiście.

Szczytem obojętności telefonistek na odgłos spadającej kłapki jest przypadek opisany przez jednego z naszych czytelników. Chciał on mianowicie wezwać pogotowie do

świada mającego atak serca. Po kilkuminutowym kręceniu korbką zrezygnował z telefonicznego wezwania i poszedł, a właściwie pobiegł do pogotowia. Zostawił jednak na posterunku żonę, która nadal usiłowała dowiedzieć się do centrali. Nagotowało jednak. Pogotowie sprawdziło nasz czytelnik, choremu udzielono na szczęście właściwej pomocy, a centrala nadal milczała jak zakłata.

Panie pracujące w centrali popadają z jednej skrajności w drugą. Albo w ogóle nie łączą, mówiąc, że abonent nie ma w domu, chociaż akurat czeka na telefon, a jak połączą z żądanym numerem, to nie rozłącza skończonych rozmowy. Linia zostaje wówczas zablokowana. Takim właśnie sposobem jeden z czytelników po podniesieniu słuchawki usłyszał głos urzędnika z Minkowic, inni chcą czy nie, rozmawiają z nieznanymi ludźmi.

Jak wszystko dobrze pójdzie, nie zabraknie kredytów i nie będzie żadnych kataklizmów w rodzaju trzęsienia ziemi, atomowego centra, będziemy mieć w Świdniku dopiero w końcu 1967 roku. Do tej pory zmuszeni jesteśmy korzystać z pomocy telefonistek. Płacimy za te pomoce i chcemy być właściwie obsługiwani. Zarzuty pod adresem centrali telefonicznej, musimy to uczciwie stwierdzić, dotyczą jedynie źlej pracy telefonistek. Do metryczny tam zatrudnionego nikt pretensji nie zgłasza.

Wiele do życzenia pozostawia również spis abonentów Świdnika w książce telefonicznej woj. lubelskiego. Niektóre nawiązka są tu bezbłędnie przekształcone, sam spis nieaktualny. Dlaczego nie został skorygowany przed oddaniem do druku?

(ac)

Do publicznej wiadomości

Premier Józef Cyrankiewicz zobowiązał wszystkie rady narodowe do uporządkowania i zarejestrowania postulatów zgłoszonych w kampanii przedwyborczej. Pismo przypomina również o informowaniu społeczeństwa o losie wysuniętych postulatów.

Podczas kampanii przedwyborczej mieszkańcy Świdnika zgłosili do realizacji 84 wnioski.

Jak nas poinformowano w MRN, zostały już one zarejestrowane i przesłane do PPRN w Lublinie. Wydaje się, że powinny być również wydane do publicznej wiadomości po to, aby mieszkańcy mieli możliwość pomagać w ich realizacji.

(ac)

Nie tylko kobiety

Podobno w Anglii kobiety próbowały wprowadzić modę chodzenia boso po ulicach miasta.

Niedawno w Świdniku mieliśmy bardziej oryginalny, choć w wykonaniu męskim przypadek. Po ulicy Sławińskiego spacerował mężczyzna ubrany w jesionkę, na głowie miał ciciopą czapkę, natomiast jego dolne kończyny pozbawione były nie tylko butów, ale i skarpet. Wszystko to działo się na oczach tłumy gapiów. Nikt jednak niewykazywał wielkiego zdziwienia. Może dlatego, że mężczyzna ów wyszedł podobno ze „Świdniczanek” kompletnie pijany.

8.

Wystawa pomocy naukowych

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 2

szkół tego typu w kraju, kształci niespełna 600 uczniów.

Procent frekwencji 91,1 — świadczy o dobrej i skutecznej pracy pedagogicznej i wychowawczej nauczycieli, dyrektorki szkoły, jak również postawy samych uczniów.

W wyniku podsumowania ocen, frekwencji, pilności i innych podobnych kryteriów kwalifikujących do miana najlepszego ucznia ZSZ w roku szkolnym 1964/65, pierwsze miejsce zajął Mieczysław Białoszewski, drugie, trzecie i czwarte miejsce — Janusz Chabrowski, Anatoliusz Szumilo i Czesław Koziej. Zaszczętno to miano i przykład dla pozostałych uczniów, przede wszystkim zaś tych, dla których nauka w szkole jest obowiązkiem, którego najchętniej chcieliby się pozbyć.

W ocenie poszczególnych klas, pierwsze miejsce zajęła klasa III b wychowawcą mgr Waldemara Pielaka, drugie miejsce — klasa II a wychowawcą mgr Ryszarda Kukiera, trzecie II c, której wychowawcą jest mgr Zbigniew Gawski i czwarte miejsce klasa III c prowadzona przez wychowawcę inż. Henryka Soszkę.

WŁ. L.

Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu ma duże perspektywy rozwoju

PRZODUJĄCA W POWIECIE LUBELSKIM

Spółdzielnia należy do centrali rolniczej „Samopomoc Chłopska”. Jest jedną z pięciu w woj. lubelskim, a jej zarząd mieści się teraz w baraku przy ul. Przewodników Pracy. Spółdzielnia prowadzi w zasadzie działalność usługową dla rolników z rejonu, ale od 1 kwietnia br. przejęła od inwalidów zakład masarski oraz wytwórnice wód gazowanych i rozlewnię piwa. Według sprzedaży wyłącznie w Lublinie. Są dobre. Takie zdanie ma MHD i Zjednoczenie Przemysłu Mięsnego. Dlatego dyrekcja MHD w Świdniku ma duże nadzieje na sukces. Niedawno, bo od 18 czerwca obok magazynu złomu będzie prowadzony również skup drobiu.

Własnością spółdzielni jest również dziesięć sklepów w okolicznych wsiach. W kolonii Krępiec i w Bi-

skupu sklepy spółdzielni, które kosztowały po ok. 200 tys. zł są jedynymi we wsi. Nie też dziwnego, że zostały przyjęte z zadowoleniem. Ułatwiły życie. Ludzie nie muszą teraz wędrować po artykuły pierwszej potrzeby do miasta. Spółdzielnia prowadzi również magazyn materiałów budowlanych, nawozów i pasz, skup żywa, butelek i złomu. W tym ostatnim przoduje w powiecie lubelskim. Jaka skupowina przez spółdzielnię wędruje do Centrali Jajczarsko-Drobiańskiej w Lublinie, a także na eksport; w pierwszym kwartale br. skupiono 36 tys. sztuk, co z uwagi na okres zimowy jest niewątpliwie sukcesem. Niedawno, bo od 18 czerwca obok magazynu złomu będzie prowadzony również skup drobiu.

ROŚNIE KONKURENCJA

Aby zapewnić sobie dostateczną ilość owoców i warzyw, zarząd spółdzielni zakontraktował w tym roku u okolicznych gospodarzy. Jednocześnie ze skupem będzie prowadzona również sprzedaż detaliczna. Wybudowana już na ten cel kiosk przy ul. Sławskiego, obok bi. 82. Rośnie więc konkurencja dla MHD, co powinno i konkurentom i miastu wyjść na dobre. Spółdzielnia prowadzi również na terenie miasta dwa sklepy, bar „Kosmos” oraz bar „Ekspressowy”, który jest otwarty już od godz. 7 rano. „Kosmos” otrzymał wkrótce nowe wyposażenie wnętrza. Mamy nadzieję, że wraz z tym poprawi się również jakość podawanych potraw.

POSTAWIĆ NA OWOCE I WARZYWA

Prez. spółdzielni – Jan Skrzetuski, inżynier – rolnik z wykształcenia, obecnie radny MRN w Świdniku ma do pracy 10 osób, szerokie plany i dużo ambicji. Chciałby przekonać okolicznych rolników, że powinni zrezygnować z żyta i pszenicy, a postawić na owoce i warzywa. Lublin i Świdnik ma wielkie zapotrzebowanie, a zbytu nie ma się co martwić. W takim przekształceniu rejonu widzi również inne korzyści. Rolnicy wraz z warzywami i owocami przeywiali by również nabiał i drożdże. Oczywiście jest, że wtedy mieszkańcy miasta mogą zakupić tych artykułów pod dostatkiem u rolników, nie musieliby nabywać ich po wysokich cenach z spekulujących przezekupów. Prez. myśli również, chociaż w dalszej przyszłości, o jarmarkach.

Aktywizacja miasta Świdnika, pełna i stała poprawa warunków bytowych jest konieczna i zgodna z wytycznymi partii. Sprawy ekonomiczne wsi były tematem wielu referatów i dyskusji przedwyborczych. A przecież owoce i warzywa to zdrowie. A zdrowie to lepsze, wygodniejsze życie.

Z PUŁAWSKICH AZOTÓW

Wieloletnie tradycje trudno od razu zmienić. Trudno pszenicę, która daje chleb, zamienić na zieleninę. Aby przekonać ludzi, że to jest właśnie dobry interes, trzeba użyć mocnych argumentów. Przy szosie piaseckiej zaczyna się już prawdziwie niewielki ruch. Znaleźli się już pierwsi odważni, którzy na swoich działkach założyli oszklone inspekty. Ale to wszystko za mało.

Pomieszczenia spółdzielni są obecnie rozrzucone po całym mieście, ale już w tym roku, zarząd zbiorczy, zaczął budować duży bazy za osiedlem Żwirki i Wigury. Na powierzchni liczącej 57 tys. m kw. zostaną zlokalizowane wszystkie magazyny i budynek administracyjny. Inwestycja kosztować będzie prawie osiem milionów złotych. Do tego dojdzie jeszcze koszt specjalnej sygnalizacji świetlnej, jako że baza przylegać będzie do lotniska.

Zarząd spółdzielni włożył wiele wysiłku w uzyskanie tak wysokich kredytów. Miał jednak w tym swój cel. Baza będzie miała własną bocznice kolejową. I właśnie ta bocznica zostanie wykorzystana do przeladunku sztucznego nawozu, przywożonego tutaj z puławskich Azotów. Bo oprócz magazynów i miejsc skupu różnych artykułów, w bazie powstanie również punkt agrochemiczny. Już obecnie zakupiono 3 traktory z odpowiednim sprzętem towarzyszącym. To dopiero początek. Pełnowartościowy puławski azot, dostarczany do Świdnika w cysternach, będzie rozlewany do beczek i rozwożony na pola rolników. I to właśnie jest ten argument, który ma ich przekonać do uprawiania warzyw i owoców. Wspomniany punkt będzie jedynym w powiecie lubelskim. Wszystko wskazuje na to, że z jego usług skorzysta również Międzyzdroje. Oprócz nawożenia azotem zajmie się on również walką ze szkodnikami i wyroczni rolników w trudnym roszczeniu wapna.

Czy puławskie Azoty zwiększą ilość truskawek w naszych sklepach? Zobaczymy.

Alleja Chwałczyk



Tak bawiliśmy się przed rokiem. Natomiat obecnie, dzięki słama-zarnemu tempu budowy pawilonu przy basenie, musimy całe lato spędzić w piaseczkowcach

Foto: Z. Piasecki

Więcej wątróbki i sprawniejsze dostawy

Jakoś niektórych według wybranych przez Zakłady Mięsne w Zamościu zaopatrujące Świdnik, ich asortyment oraz rytmiczność dostaw do naszych sklepów, pozostawiają wiele do życzenia. Obecnie jest nadzieja na pozytywną zmianę tej sytuacji.

Dyrektor handlowy Zakładów Mięsnych w Zamościu Adam Eifler obiecał zmniejszenie dostaw podrobów III klasy (płuca i stopy wołowe) na korzyść podrobów I i II kl. tj. serc i poszukiwanej przez gospodynie wątróbki wieprzowej i cielęcej. Zamiat smalcu mamy otrzymywać większą ilość słoniny, także sal-

cesonów. Kości wołowe, wieprzowe i cielęce, które dotychczas ujmowane były w rozdzielniku razem z podrobami, obecnie będą dostarczane poza rozdzielnikiem i tym samym nie będą powodować zmniejszenia ilości samych podrobów. Nasze sklepy nie raz zaopatrywane były w wędliny dwudniowym przechowywaniu na miejscu, nawet w lodówce, nie nadawały się do sprzedaży. Obecnie kierownicy sklepów mają prawo odmówić przyjęcia towaru, który budzi jakiegokolwiek zastrzeżenia. W najbliższej przyszłości, dyrekcja Zakładów przydzieli dla Świdnika samochod chłodniczy, który w większym stopniu zapewni świeżość przewożonych towarów. Dotychczas bowiem były one dostarczane samochodem przystosowanym do tego celu jedynie przez obicie blachą izolującą. Jest również projekt, by całą masę mięsna dostarczać do poszczególnych sklepów w pojemnikach napełnianych i plombowanych komisji nie u dostawcy. Usprawni to przyjmowanie towaru i wyeliminuje wpływ konwojentów na podział, którzy niejednokrotnie samowolnie zabierali pewne ilości mięsa czy wędlin z jednego sklepu na korzyść innego. Dyrekcja Zakładów Mięsnych w Zamościu zgodziła się również na zaopatrywanie „Świdniczanek” i „Lotniczek”.

Powyższe deklaracje zostały złożone w obecności dyrektora handlowego Zjednoczenia Przemysłu Mięsnego w Lublinie Franciszka Rybickiego, dyrektora MHD w Świdniku Zenona Wawra oraz przedstawicieli Rady Zakładowej WSK Zygmunta Banekkiego. Jest więc nadzieja, że przynajmniej niektóre kłopoty zaopatrzeniowe zostaną rozwiązane. (ac)

Za dobrą pracę

Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Świdniku opiekuje się pięcioma kołami gospodyń wiejskich. Najlepiej pracujące koła z Krępcia i kolonii Krępiec otrzymają od zarządu spółdzielni w nagrodę za dobrą pracę agregaty do opryskiwania. Mogą one służyć do bielenia obór i kurników, a także do walki ze szkodnikami. (ac)

Drobiazgi

Wzdłuż drogi prowadzącej do WSK znajdują się trzy kioski MHD, w których zaopatrują się pracownicy zakładu. Wiele z nich zakupując wędliny spożywa je pod kioskami.

Po skonsumentowaniu papieru, w który ekspektantka owinęła wędlinę rzuciła się obok kiosku. Nie więc dziwnego, że wokół kiosków tworzy się najnormalniejsze w świecie śmietniszko.

Gdyby jednak ktoś pomyślał o ustawieniu obok kiosku koszy, problem brudów i nieporządków zostałby zlikwidowany. No tak, ale o tym trzeba naprawdę na serio pomyśleć.

Zakładowy Dom Kultury w Świdniku sprawuje patronat nad Powiatowym Domem Kultury w Bychawie. W ramach wymiany kulturalnej nasi dziecięcy zespół pieśni i tańca gościł w Bychawie w dniu 13 czerwca. Na program złożyły się tańce ludowe, bardzo gorąco oklaskiwane przez miejscową publiczność. (ac)

Nie dla wszystkich los był taki łaskawy jak dla mnie. Przed dziesięcioma laty przyjechałem do młodego socjalistycznego miasta, które wyrosło obok nowoczesnego zakładu. Byłem dumny z tego, że ja wiejski chłopak mogłem rozpocząć pracę w nowoczesnym zakładzie i mieszkać w hotelu robotniczym, gdzie świeciło elektryczne, radio, woda w kranach, łazienki, świetlica i wiele innych wygód, o których nawet nie marzyłem.

Od razu więc przyzwyczaiłem się do nowych warunków, a w moim sercu zrodziło się uczucie lokalnego patriotyzmu. Dzięki temu mogłem się oburzać na tych, co moje miasto nazywali „wielką uśią” lub „grajdołem” i w ogóle na wszystkich, którzy pamięli ten cudowny mój rodzaj przymiotnikami.

Tymczasem lata biegnęły. Z początkującego „stażysty” zrobił się za mnie podobno dobry fachowiec. Później rozstałem się z miastem na 2 lata, aby spełnić obywatelski obowiązek wobec ojczyzny i strzec jej granic w mundurze żołnierza Wojska Polskiego. Nie było mi w wojsku źle, ale ów lokalny patriotyzm wciąż przypominał mi moje miasto z jego czerwonymi blokami i zielonymi skwerami i ulicami. Tesknilem więc za nim bardzo i nie mogłem doczekać się chwili, gdy znów do niego powrócę.

Po powrocie miasto ołniło mnie na nowo. W czasie mojej nieobecności zbudowa-

no tu dużo pięknych nowoczesnych domów. Zaczęły się nawet dyskusje, któredy połączyć miasto z pobliską metropolią województwa. Nowe bloki i chęć posiadania ładnego mieszkania przyspieszyły podjęcie decyzji. Ożeniłem się. Wkrótce też dostałem mieszkanie, wprawdzie nie takie, o jakim marzyłem, ale i to nie ganię. Zawarłem znajomości z moimi żonatymi kolegami. Przedstawiłem im moją żonę. I tak wkroczy-

Nasz felieton

Jak tu być dumnym?

łem w grono ludzi poważnych, nadal uzewewnętrzniając mój lokalny patriotyzm.

Zmieniałem też nieco sposób bycia i dostosowałem go do obecnej sytuacji, by mieć opinię dobrego męża i przyszłego ojca.

Ale po dość krótkim okresie czasu, zachowanie mojej żony zaczęło mnie niepokoić. Kiedy wracałem z pracy moja małżonka zaczęła mnie informować o tym, z kim sąsiad z drugiego bloku zdradza żonę, gdzie i z kim przebywała na wczasach inna znajoma z widzenia itp. Do tego doszły skargi, że w sklepie bez znajomości nie można kupić. Z początku nie bardzo to mi wszystko wierzyłem,

ale kiedy szanowana przeze mnie starsza koleżanka z pracy, zapytała mnie, zresztą dość delikatnie, czy to prawda, że znamia, z którą rozmawiałem dwa razy przelotnie na ulicy, z mojej winy w celach wiadomych odwiedziła ginekologa, zrozumiałem, że to nie błaża sroczam. Wytułmaczyłem żonie, że to nie ładnie słuchać takich plotek, że nawet na wsi... no właśnie, a my mieszkamy przecież w młodym mieście. Przez ja-

kiś czas mój lokalny patriotyzm pozostał nienaruszony. Wprawdzie od czasu do czasu słyszałem podobne bajeczki, byłem jednak na tyle zahartowany, że nie robiło to na mnie żadnego wrażenia. Któregoś dnia żona nieco dłużej zabawiła w sklepie. Wprawdzie była piąta w kolejce (jak później wyjaśniła), ale do sklepu przychodzili ekspedientki z innych sklepów i kupowały bez kolejki, więc musiała czekać, aż ta druga kolejką będzie załatwiona.

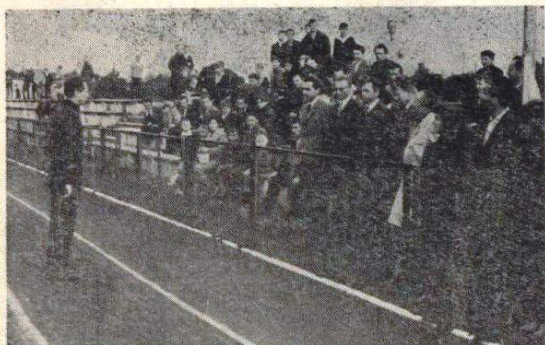
Towaru jednak nie kupiła, nie... tym razem nie zabrakło. Po prostu nie wytrzymała nerwowo, bo jakaś zupełnie obca kobieta, którą nigdy w

życiu nie widziałam, dała jej mnie wiadomo pod wpływem jakiegoś uczucia i do kogo, dobrą radę: niech pani swojemu mężowi nie wierzy, bo codziennie około godziny 14 wraca z pracy z jedną i tą samą kobietą (chodźmy z koleżanką do szkoły, więc razem wychodzimy z zakładu).

Żona próbowała tłumaczyć, że zna tę panią, ale tamta z ironicznym uśmiechem odeszła. Mimo zaufania do mnie i do naszej wspólnej znajomej, żona zrobiła mi pierwsze poważne wymówki. Wystuchałem i pomyślałem, że to nie jej wina, takie to już moje miasto, aby nie było gorzej. Patriotyzm kazał jednak walczyć. Pewnego dnia żona pokazała ową nieznajomą. Ja jej również nie znałem. Szła z mężem. Nie wytrzymałem nerwowo i podszedłem do nich. Wyjaśniłem małżonkowi nieznajomej o co chodzi i poprosiłem, by poinformowała swoją żonę, że nie ma prawa wtrącać się w moje prywatne życie. Zdenerwowałem się i szybko pobiegłem do żony. Nie wiem co było, dalej nie patrzyłem. Zrobiło mi się jednak żal tej kobiety. Bo skoro przecież jej nigdy nie widziałem, jak ona mogła mnie zobaczyć. A może jest wszystkowiedzącą niewidoczną...

O! moje miasto! Jak tu być z ciebie dumnym, kiedy pozwalasz, by twój honor porastały takie chwasty.

MIESZKANIEC



Działacz TKKFiT inż. J. Kordas składa raport o gotowości uczestników spartakiady do jej rozpoczęcia

Foto: E. Wesolowski

Motorowcy sięgają po laury

5 i 6 czerwca br. rozegrany został w Szklarskiej Porębie XVII Rajd Sudecki (III eliminacja rajdowych mistrzostw Polski).

Po raz trzeci z rzędu zdecydowane zwycięstwo w rajdzie odnieśli motorowcy Avii.

W klasie 125 cm triumfował na fabrycznym motocyklu WSK Jan Szczerbakiewicz.

Wielokrotny mistrz Polski zajął I miejsce w klasyfikacji ogólnej rajdu. W kategorii maszyn 175 cm II m. zajął Jan Kopiela, a III miejsce Stanisław Graś (obaj z Avii).

W klasie maszyn 250 cm Roman Szczerbakiewicz (Avia) był IV, a w klasie 350 cm — Zbigniew Matysiak (Avia).

Dobra passa naszych motorowców trwa. I zawodnicy i kibice motorowi, mają powod do zadowolenia.

(K)

Motocyklowy mistrz Polski — Jerzy Brendler nadal nie pokonany.

W I eliminacji mistrzostw motocyklowych Polski w klasie maszyn 125 cm (formuła A) rozegranej 6 czerwca br. w Warszawie był znowu pierwszy na mecie. W kręgu pokonanych pozostawił on 32 zawodników.

Pomimo opóźnionego startu (zawodnik Avii pozostał w tyle na starcie co najmniej o 600 m), w trakcie odrabiania straconego dystansu zdołał on minąć na torze wszystkich najgroźniejszych rywali.

Fascynujący wyścig naszego mistrza można było obejrzeć tego dnia na ekranie telewizyjnym w niedzielę sportowej.

Warto również dodać, że startując w klasie maszyn 175 cm Jerzy Brendler był tego dnia czwarty na mecie.

Jak tak dalej będzie, tytuł motocyklowego mistrza Polski pozostanie nadal w Świdniku, w rękach nestora sportu motocyklowego, jakim jest niewątpliwie wiecznie młody Jerzy Brendler.

K.

Sportowcy Avii w Brześciu

Wraz z siedemnastoosobową grupą siatkarzy Lublina, stanowiących reprezentację tego miasta przebywali pięć dni w Brześciu dwaj siatkarze Avii: Jasiński i Czajkowski.

Miło nam donieść, iż zawodnicy ci, a szczególnie Jasiński byli najlepszymi zawodnikami w drużynie.

Jego sportowa postawa wprawiała w zachwyt obiektywną i sportowo wyrobioną publiczność Brześcia.

Nienagannie spisywał się również Czajkowski.

Obaj sportowcy zdobyli w Brześciu wiele uznania. Serdecznie im gratulujemy.

Mamy nadzieję, że w czasie meczów rewanżowych w Lublinie, ich sportowa postawa będzie taka sama jak i w Brześciu.

(Now.)

AVIA Sport turystyka TKKFiT

Spartakiada zakładowa rozpoczęła

9 czerwca br. nastąpiło na boisku Avii otwarcie spartakiady zakładowej 1965 r.

Po wciągnięciu flagi na maszt i defiladzie, w której brali udział sportowcy kilkunastu sekcji, do zebranych przemówił przedstawiciel Rady Zakładowej — tow. ZYGMUNT BANECKI. Mówca nawiązał do historii spartakiad zakładowych i kreśląc nowe perspektywy rozwoju Ogniska TKKF, stwierdził, że rozwój masowego ruchu sportowego w Świdniku znajduje się na dobrej drodze.

Po przemówieniu tow. Zygmunta Baneckiego, na cześć spartakiady zakładowej straż przemysłowa oddała salut honorowy wyrzeliwując w niebo różnokolorowe rakiety.

W pierwszym dniu spartakiady rozegrano kilka interesujących spotkań w piłce siatkowej mężczyzn, oraz propagandowy bieg sztafet szwedzkich.

Okrasą pierwszego dnia spartakiady był także mecz piłkarski juniorów Lublin — Świdnik.

Miesiąc czerwiec i następne miesiące lata obfitować będą w cykl rozgrywek aż w 15 dyscyplinach sportu. W tym roku sportowcy — amatorzy spod znaku TKKF startować będą w lekkoatletyce, siatkówce, pływaniu, tenisie stołowym, strzelectwie, szachach, gimnastyce i innych dyscyplinach.

Przewiduje się zawody motorowe i kolarskie. Dużą atrakcją będą także zawody wędkarskie.

W ramach tegorocznej spartakiady przewidziano również gry i zabawy dziecięce.

Oblicza się, że w spartakiadzie zakładowej 1965 r. startować będzie około 1200 zawodników.

Pierwsze konkurencje sportowe — siatkówka, strzelanie i gimnastyka rozegrane zostaną z myślą o Białcu.

19 i 20 czerwca br. w Białcu rozpocznie się Wojewódzki Zlot Ogniska TKKF. Sportowcy naszego ogniska będą licznie reprezentowani na Zlocie.

Już dziś niestrudzeni działacze i organizatorzy masowego ruchu sportowego na naszym terenie tow. tow. Bolesław Szlach, Józef Szewczyk, Marian Smoliński, Tadeusz Niedzielski, Tadeusz Gajzler i inni przygotowują zespoły sportowe na wyjazd do Białki.

Duże nadzieje związane są z sekcją strzelecką i piłki siatkowej mężczyzn.

Reprezentacja siatkowa TKKF „Świt” ma już od dawna swoją dobrą markę.

Duże nadzieje wiąże zarząd Ogniska z nowo utworzoną sekcją piłki siatkowej kobiet. Być może, że sekcja piłki siatkowej kobiet sprawi przyjemną niespodziankę i postara się o sukces w Białcu.

Jak do tej pory dziewczęta, które zapisały się do sekcji (jest ich aż 17) solidnie trenują i pilnie uczęszczają na treningi. A to jest przecież ręką jasno sukcesem.

Jak co roku w ramach spartakiady wystartują do boju piłkarze — amatorzy; zakładowa liga piłkarska cieszy się dużą popularnością. W latach ubiegłych najlepszym wydziałowym zespołem piłkarskim była reprezentacja kontroli technicznej. Kontrola kilka lat z rzędu zatrzymywała u siebie puchar i tytuł mistrza piłkarskiego zakładu.

Od roku 1963 hegemonia kontroli została zachwiana. Do głosu doszli piłkarze wydziałów produkcyjnych. Jak pociąga się losy piłkarskiego mistrza spartakiady w tym roku — zobaczymy. Turniej piłkarski już rozlosowany. Emocji na boisku nie zabraknie. Sportowcom wszystkich dyscyplin życzymy, aby osiągnęli jak największą ilość nowych rekordów, dyplomów i nagród.

Tych ostatnich z pewnością, jak co roku zresztą — nie zabraknie.

(M-K)



Poczet sztabu czeka na znak do wciągnięcia sztandaru TKKFiT na maszt

Foto: E. Wesolowski

Współpraca organizacji związkowej z PTTK

15 i 16 maja br. odbył się w Warszawie VI Walny Zjazd Delegatów PTTK.

Na Zjazd przybyli przedstawiciele partii i rządu, organizacji społecznych, członkowie honorowi PTTK.

W VI Zjeździe Delegatów Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego uczestniczyli przedstawiciele zarządów i kół z poszczególnych województw.

Województwo lubelskie reprezentował m. in. kol. Ryszard Brzuś — przewodniczący PTTK w Świdniku.

Zjazd omówił cały szereg aktualnych zagadnień związanych z rozwojem turystyki w Polsce, wskazał na bolączki i niedociągnięcia w wielu węższych problemach organizacji.

Jeżeli chodzi o nasz zakład Rada Zakładowa i Dyrekcja widzą z pewnością w PTTK, w dziedzinie działalności turystycznej najbliższego partnera, który jako specjalistyczna organizacja w oparciu o pomoc instrukcji i działaczy związkowych staje się coraz bardziej masowym ruchem działającym na rzecz rozwoju turystyki i krajoznawstwa w trosce o właściwy wypoczynek po pracy załogi.

Pozytywne rezultaty osiągnięte dotychczas w upowszechnianiu turystyki nastroją optymistycznie. Przy współudziale ogniska TKKF przeszkolono na licznych kursach kilkunastu działaczy młodzieżowych i związkowych, którzy posiadają już obecnie wizytówkę organizatorów wycieczek. Wielu z nich zdało już egzamin praktyczny, uczestnicząc w licznych wycieczkach krajowych i po naszym regionie.

Ich dalsza praca, twórcza inicjatywa pomogą rozszerzyć znacznie pozycję organizacji PTTK wśród załogi WSK.

Praca instruktorów PTTK, Ogniska TKKF, działaczy związkowych, zapewnia pracownikom zakładu i członkom ich rodzin coraz lepsze warunki wypoczynku zbiorowego i rozwoju fizycznego, przyczynia się do poznania historii naszego narodu i dorobku Polski Ludowej.

I to jest również jeden z wielu ważnych momentów wzajemnej współpracy pomiędzy związkami zawodowymi i PPTK.

(K-k)

Budowa obiektów sportowych postępuje stale naprzód

Rano, w południe, a nawet wieczorem spacerowicze, którzy korzystają z letnich przechadzek po parku, przystają bardzo często przed basenem i z ciekawością przypatrują się budowie obiektów sportowych, których zaawansowanie rośnie z każdym dniem.

Wszystkim dokładnie wiadomo, że na terenie parku staną już w niedalekiej przyszłości pawilon i hala sportowa — dwa nowe obiekty, na które czeka cały Świdnik. Pawilon basenu, w którym mieścić się będą między innymi: stacja uzdatniania wody, szatnia i kawiarnia ma być ukończony w roku bieżącym. Od stanu zaawansowania robót przy pawilonie zależy w dużym stopniu otwarcie basenu. Dla ciekawości kilka cyfr.

Kubatura pawilonu wynosi 3000 m sześć, wartość 4.203 tys. zł. Do chwili obecnej trybuna od strony wschodniej jest już na ukończeniu. Intensywne prace trwają również przy budowie basenu dziecięcego. A w ogóle na placu budowy na wielkiej przestrzeni przystąpiono już do kompletnego zagospodarowania terenu położonego pomiędzy kortami tenisowymi a wygrodzonym terenem przy Zasadniczej Szkole Zawodowej. Przeszło 5 ha przestrzeni pokryje niebawem sieć drózek i ścieżek. Małe ławeczki dla odpoczynku po kapiełach, schodki, efektowne elementy małej architektury rozmieszczone zostaną we wszystkich miejscach ośrodka.

Dosyć długo zastanawiano się jak wykorzystać nie dokończoną kilka lat temu pustą estradę — amfiteatr, który pozostawiono przez kilka sezonów na łasce losu w parku. Zdecydowano wreszcie, i to

chyba bardzo słuszenie — wykorzystać go do opalania. Na schodkach z powodzeniem można ustawić leżaki, a estradę umieścić na wolnej przestrzeni w słońcu. Pomysł warto zrealizować. Obok pawilonu-kawiarni przy basenie staną również w parku hala sportowa. Jej koszt szacuje się w granicach od 7—9 mln złotych.

Kubatura hali 11.437 m sześć. W tym roku roboty przerobowe planuje się na sumę 1,5 mln złotych.

Hala sportowa stanie w miejscu, gdzie dawniej była górką sańeczkowa. Górkę tę obecnie przesunięto wygospodarowując w ten sposób obszar pod budowę.

Budowa hali sportowej potrwa na pewno najdłużej ze wszystkich obiektów, lecz korzyść z niej będzie bardzo wielka. W tej uniwersalnej hali mieścić się będzie wielka sala, w której rozgrywane będą zawody bokserskie, w piłce ręcznej, tenisie stołowym i innych dyscyplinach sportowych.

W hali organizowane będą różne imprezy estradowe, a widownia (trybuna) pomieszcza blisko 500 widzów. Plaska podłoga bez spadku — to obietnica organizowania dorocznych zabaw sylwestrowych i nie tylko — w hali znajdować się będą pomieszczenia administracyjne, co w dużej mierze ułatwi pracę klubu sportowego.

Jak dotąd prace przy budowie nowych obiektów sportowych postępują stale naprzód. Czekajmy cierpliwie na końcowe rezultaty.

M. K.